

Projekt nowej ustawy wpłynął do Sejmu

Do łaski marszałkowskiej wpłynął rządowy projekt ustawy o terenach budownictwa jednorodzinnego i zagrodowego oraz o podziale nieruchomości w miastach i osiedlach.

Jak czytamy w uzasadnieniu, obowiązujące przepisy ustawy z dnia 25 czerwca 1948 r. o podziale nieruchomości na obszarze miast i niektórych osiedli oraz ustawy z dnia 22 maja 1958 r. o terenach dla budownictwa domów jednorodzinnych w miastach i osiedlach — nie stworzyły radom narodowym możliwości prowadzenia właściwej gospodarki terenami w celu wykorzystania ich dla prawidłowego kształtowania indywidualnej zabudowy. Nie stworzyły też niezbędnych podstaw dla popierania inicjatywy budowlanej ludności. Ok. 70 proc. budownictwa jednorodzinnego realizuje się nadal w rozproszonym, poza terenami wyznaczonymi dla tego budownictwa, powodując ujemne skutki dla gospodarki miejskiej.

Projektowane obecnie przepisy zmierzają do unormowania tych zagadnień w kierunku rozszerzenia uprawnień rad narodowych w zakresie dysponowania terenami budowlanymi stosownie do potrzeb wynikających z programów budownictwa. Projekt ustawy przewiduje m. in. skrócenie i usprawnienie cyklu prac niezbędnych dla uzyskania możliwości zabudowy określonych terenów; rozwiązuje zagadnienia budownictwa zagrodowego w miastach i osiedlach; zapewnia godziwe odszkodowania za przejęte grunty oraz zapobiega nieuzasadnionym podziałom nieruchomości. (PAP)

Zaostrzenie stosunków francusko-algierskich

Ostatnio nastąpiło dalsze zaostrzenie stosunków francusko-algierskich. Niektórzy obserwatorzy mówią nawet o punkcie zwrotnym we francusko-algierskim kryzysie naftowym.

W sobotę władze algierskie odmówiły bowiem dostarczenia ropy naftowej tankowcom francuskim przybyłym do portu Arzew w pobliżu Oranu. Brak jeszcze dostatecznych danych, by mieć wyrobiony pogląd na przyczyny tego nagłego zaostrzenia stosunków francusko-algierskich, ale, jak się wydaje, są one dwójakiego rodzaju: gospodarcze i polityczne.

W przededniu wznowienia rokowań francusko-algierskich, które mają się rozpocząć w poniedziałek 18 stycznia w Paryżu,

Algieria chciała prawdopodobnie raz jeszcze zaakcentować, że nie zgodzi się na żadne ustępstwa wobec francuskich koncernów naftowych. Jeśli chodzi o przyczyny gospodarcze to spór między francuskim towarzystwem naftowym „Elf-Erap” (35 proc. udziałów tego towarzystwa stanowią własności państwa) z algierskim towarzystwem naftowym „Sonatrach” dotyczy „Przedsiębiorstwa Poszukiwań i Eksploatacji Ropy Naftowej na Saharze” (CREPS), w którym oba towarzystwa mają swe udziały. „CREPS” wydobyt w 1970 roku 10 milionów ton ropy wobec 47 milionów ton wydobytych w całej Algierii. Po upaństwowieniu algierskiego „Shella”, „Sonatrach” objęło 35 proc. akcji „CREPS”, a pozostałych 65 proc. należy nadal do „Elf-Erap”.

Jak wynika z informacji napływających do Paryża, „Sonatrach” odmówiło zaopatrywania w ropę tylko tankowców „Elf-Erap” i to tylko w porcie Arzew. W tymże samym porcie zaopatrywanie tankowców „Compagnie Française de Petroles” (CFP) odbywa się normalnie, podobnie jak zaopatrywanie tankowców francuskich w Bejaia i Skirra (Tunezja). Należy dodać, że „Elf-Erap”, w przeciwieństwie do „CFP”, prawie całkowicie uzależniony jest od ropy saharijskiej. (PAP)

Zawodowa armia?

Departament Obrony USA przedłożył komisji ds. sił zbrojnych Izby Reprezentantów wniosek o zwiększenie sumy wypłacanego wojskom żołdu o 1,9 mld. dolarów rocznie. Jak pisze dziennik „Washington Post” Pentagon traktuje to jako krok w kierunku zlikwidowania aktualnego systemu służby wojskowej i stworzenia armii zawodowej.

Dobre układy

Król Szwecji, zwracając się po raz pierwszy do jednoizbowego Riksdagu, w czasie uroczystego posiedzenia w pałacu królewskim, stwierdził, że podpisanie układu między NRF i ZSRR oraz między NRF i Polską zwiększa nadzieje na rozładowanie napięcia, większe zrozumienie wzajemne i współpracę.

Afera mleczna

Upłynęło 16 lat, zanim udało się zmusić japońską firmę „Morinaga Nyugio” do wypłacenia odszkodowań liczących się w milionach dolarów, które spożywały mleko w proszku tej firmy ze szkodliwymi domieszkami. W pogoni za zyskiem wspomniana firma w przeciągu wielu lat produ-

GWIAZDOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
13
STYCZNIA
1971

Wydanie A
Rok wyd. XXVII
Nr 10 (8363)
Cena 50 gr

Na apel partii

Dodatkowa produkcja wyrobów hutniczych

W ślad za górnika, dodatkową produkcję wyrobów cenionych dla gospodarki i dla zwiększenia eksportu, zadeklarowały załogi hut żelaza i stali oraz koksowni. Ponad 200 tys. rzesza polskich hutników — pracowników „czarnej metalurgii” w niełatwej sytuacji gospodarczej kraju, dla poparcia polityki nowego kierownictwa partii podjęła się wykonać w 1971 r., ponad ustalone zadania: 250 tys. ton koksu, 110 tys. ton surowki, 110 tys. ton stali, 75-80 tys. ton wyrobów walcowanych, 30 tys. ton rur oraz 100 tys. ton cementu (huta im. Lenina).

Te postanowienia przedyskutowane i przekonsultowane zostały 12 bm. na ogólnohutniczej naradzie aktywu partyjno-gospodarczego w Katowicach

oraz ujęte w formie listu wyśtosowanego do Biura Politycznego KC PZPR, na ręce I sekretarza KC — Edwarda Gierka.

Załogi hut i koksowni, zgrupowanych w Zjednoczeniu Hutnictwa Żelaza i Stali mają w tym roku i tak już niełatwe wyniki z NPG zadania. W stosunku do wysokiego przekroczenia planu ubiegłorocznego, produkcja wyrobów hutniczych w poszczególnych asortymentach znacznie rośnie: koksu o 200 tys. ton, stali o 730 tys. ton, wyrobów walcowanych o 460 tys. ton, rur stalowych o prawie 12,5 tys. km.

Mimo tego planowanego wzrostu, poszczególne działy gospodarki, a zwłaszcza przemysły: motoryzacyjny, elektromaszynowy, stoczniowy, budownictwo, komunikacja, potrzebują i potrzebować będą coraz więcej i coraz lepszych wyrobów hutniczych, bogatsze go ich asortymentu, co jest nie bez znaczenia dla ograniczenia kosztownego importu niektórych specjalistycznych wyrobów ze strefy wolnodeliwej. Z drugiej zaś strony

Po próbie zamachu stanu w Boliwii

AFP donosi, że po nieudanej próbie zamachu stanu w Boliwii sytuacja w tym kraju powróciła do normy. Kilka dziesiątów osób, które uczestniczyły w zamachu, schroniło się w budynkach obcych ambasad. Równocześnie rząd usunął ze stanowisk w wojsku i administracji niektóre osobistości zamieszane w próbę obalenia gen. Torresa.

We wtorek „dowództwo polityczne robotników i ludu” utworzone 7 października ub. roku i grupujące organizacje lewicowe opublikowało apel, w którym wzywa gen. Torresa do usunięcia z armii wszystkich reakcjonistów. (PAP)

Przeciwko „Tupamaros”

Urugwajski rząd prezydenta Pacheco Areco zezwolił w poniedziałek wieczorem na zawieszenie swobód konstytucyjnych na okres 40 dni. Zdaniem obserwatorów świadczy to o przygotowywaniu przez władze generalnej ofensywy, której celem jest likwidacja partyzanckiego ruchu „Tupamaros”. Rząd urugwajski jest przekonany, że organizacja ta przeżywa obecnie kryzys i że nadchodzi moment, by ostatecznie zlikwidować partyzantów.

50 sesja

W Nowym Jorku rozpoczęły się obrady 50 sesji rady gospodarczo-społecznej ONZ. Na pierwszym posiedzeniu wybrano przewodniczącego rady. Został nim stary przedstawiciel Tunezji przy ONZ R. Driss. Na jego zastępców powołano przedstawicieli Węgier, Brazylii i Grecji. W toku obrad obecnej sesji omawiane będą przede wszystkim problemy planowania społecznego i gospodarczego, wprowadzania w życie prawa narodów kolonialnych do samookreślenia i niezależności, sprawy skoordynowania działalności ONZ z działalnością innych międzynarodowych organizacji.

chodzi o zwiększenie eksportu i uzyskanie tą drogą większej ilości dewiz na zakup za granicą niezbędnych dla kraju surowców, maszyn i urządzeń, artykułów konsumpcyjnych.

Nowe inicjatywy, zrodzone z głębokiej analizy możliwości wytwórczych poszczególnych hut, ofiarności i zaangażowania załóg hutniczych, z konsultacji aktywu partyjno-gospodarczego z całym kolektywem robotniczym, dozorem, z inżynierami, technikami, ekonomistami, mają głęboki sens polityczno-społeczny. Przyczynić się powinny w pewnym stopniu do przełamania obecnych trudności gospodarczych. PAP

Porozumienie o przerwaniu ognia w Jordanii

Agencja bliskowschodnia MEN podała, iż rząd Jordani i Komitet Centralny Organizacji Wyzwolenia Palestyny doszły we wtorek do porozumienia w sprawie natychmiastowego zawieszenia ognia w Ammanie i we wszystkich okęgach Jordani.

Jak wiadomo w Ammanie doszło we wtorek ponownie do poważnej wymiany ognia między partyzantami palestyńskimi a wojskami rządowymi.

Wspólne oświadczenie ogłoszone przez rząd jordański i Komitet Centralny Organizacji Wyzwolenia Palestyny apelowało o zaprzestanie ognia i wzywało wszystkich obywateli by zajęli się normalną pracą.

Oświadczenie zostało ogłoszone po spotkaniu między premierem Jordani, Wasfi Tellem a członkami Komitetu Centralnego Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Rzecznik króla Jordani Husajna oświadczył we wtorek w Londynie, iż król Jordani nie zamierza powrócić do kraju przed zakończeniem leczenia, jakiemu obecnie poddaje się w jednym z londyńskich szpitali.

Rzecznik oznajmił, iż według informacji, jakie nadchodzą z Ammanu, sytuacja w Jordani jest spokojna i nie ma potrzeby, by król powrócił do Ammanu wcześniej niż zamierzal. Rzecznik ograniczył się do stwierdzenia, że król Husajn kończy leczenie w szpitalu w najbliższy czwartek.

Agencja France Presse donosi, że w Izraelu ze szczególną uwagą obserwuje się ostatnie wydarzenia w Jordani, a zwłaszcza przebieg walk między armią a komandosami. Zdaniem izraelskich specjalistów wojskowych, armia jordańska dąży do zepchnięcia Palestyńczyków w północne rejony kraju, a następnie do wyparcia ich na terytorium Syrii, Jordani.

Transport więźniów z Burgos

Agencja AFP, powołując się na dobrze poinformowane źródła w Madrycie, donosi, że 16 patriotów baskijskich skazanych w grudniu ub. roku przez trybunał wojskowy w Burgos zostało przetransportowanych w poniedziałek do różnych więzień i zakładów penitencjarnych w Hiszpanii.

W związku z transportem więźniów wzdłuż całej drogi prowadzącej z Madrytu do Kadyksu przez Sewillę zastosowano środki ostrożności, wstrzymując ruch na tej drodze. Karetom więziennym towarzyszyły pojazdy z silnie uzbrojoną „gwardią cywilną”. PAP

Program budownictwa na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Na posiedzeniu w dniu 12 stycznia br. Biuro Polityczne KC PZPR, zapoznalo się z przedstawionym przez rząd programem budownictwa mieszkaniowego w latach 1971-72.

Biuro oceniło pozytywnie propozycje podwyższenia ponad dotychczasowe przewidywania nakładów inwestycyj-

nych w 1971 r. w celu uzyskania w 1972 r. większej ilości izb, przede wszystkim w budownictwie spółdzielczym, a także propozycje wzrostu nakładów na towarzyszące inwestycje komunalne, budowy systemem gospodarczym mieszkań dla nauczycieli we wsiach i małych miasteczkach, zwiększenia w roku 1971 kwoty kredytu bankowego dla ludności nierolniczej na cele budownictwa indywidualnego.

Na posiedzeniu wysłuchano sprawozdania z rozmów przeprowadzonych 11 bm. w Berlinie przez I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza z I sekretarzem KC SED, przewodniczącym Rady Państwa NRD Walterem Ulbrichtem i przewodniczącym Rady Ministrów NRD Willi Stopphem.

Biuro Polityczne wyraziło głębokie przekonanie, że wyniki spotkania z przywódcami NRD przyczynią się do dalszego zacieśnienia braterskiej współpracy PZPR i SED, umocnienia stosunków przyjaźni i dalszego rozwoju wszechstronnej współpracy między Polską i NRD, stanowić będą istotny wkład do sprawy zacieśnienia jednolici państw wspólnoty socjalistycznej. (PAP)

Związkowcy gdańscy wysuwają postulaty

Aktualne zadania związków zawodowych w województwie gdańskim w świetle niedawnych wydarzeń i zmian w kraju były przedmiotem narady wojewódzkiego aktywu związkowego, jaka odbyła się we wtorek w Gdańsku. W naradzie uczestniczyli I sekretarz KW PZPR w Gdańsku — Alojzy Karkoszka.

Jak stwierdzono w toku narady, podczas wydarzeń i obecnie załogi wysuwają pod adresem związków zawodowych szereg uzasadnionych postulatów. Chodzi tu przede wszystkim o nadzór nad przestrzeganiem ustawodawstwa pracy, rozstrzyganie spraw spornych pomiędzy pracownikami a administracją, jawność decyzji kadrowych i płacowych, zwłaszcza dotyczących rozdziału nagród i premii, a także o szeroko pojętą dbałość o interesy bytowe i socjalne.

Dotychczasowy stan rzeczy — stwierdzono — był wynikiem zbiurokratyzowania aparatu związków zawodowych i ulegania naciskom ze strony administracji gospodarczej. Za sadnicze decyzje formułowane były często w wąskich, nieformalnych gronach, z pominięciem konsultacji z aktywnym związkowym i załogami.

Spierzchniętych przez wiele lat i nie załatwionych wniosków i postulatów nie da się jednak — podkreślano — zadowalać zaliczając natychmiast; zwłaszcza, że wiele z nich wymaga wydatkowania poważnych środków. Tam jednak, gdzie istnieją możliwości, a wskazuje na nie list Sekretariatu KC PZPR, działania należy podjąć niezwłocznie. Częstokroć chodzi tu o problemy, które mogą być rozwiązane własnymi siłami zakładów pracy. Wskazywano, że obecnie zobowiązania produkcyjne należy koncentrować w zakładach produkujących artykuły rynkowe, a nurt prac społecznych skierować na rzecz poprawy warunków pracy i wypoczynku. (PAP)

Szef dyplomacji austriackiej w Polsce

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL dr. Stefana Jędrzychowskiego, 13 bm. przybywa z oficjalną wizytą do Polski minister spraw zagranicznych Austrii dr Rudolf Kirchschlaeger z małżonką. (PAP)

czyżby ze szczególną zaciętością atakują osady, gdzie w ostatnich tygodniach umocnili się komandosi.

Według doniesień prasy izraelskiej siły jordańskie zbudowały zapory na wszystkich drogach prowadzących do Doliny Jordani. Celem władz jordańskich jest niedopuszczenie komandosów w pobliże jordańskie — izraelskiej linii przzerwania ognia. Jordańczycy chcą przeszkodzić Palestyńczykom w prowadzeniu wszelkiej akcji przeciwko Izraelowi. (PAP)

„Kosmos-390”

W ZSRR wysłano we wtorek sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-390”.

Na jego pokładzie zainstalowano aparaturę naukową, przeznaczoną do kontynuowania badań przestrzeni kosmicznej, zgodnie z programem ogłoszonym wcześniej. (PAP)

Więźniowie czekają...

Warunek rządu brazylijskiego

Agencja Reutera donosi z Rio de Janeiro, że samolot brazylijski, na pokładzie którego odlecieć ma do Santiago de Chile 70 więźniów politycznych czeka wciąż na pozwolenie startu. Więźniowie mają zostać uwolnieni w zamian za zwolnienie uprowadzonego ambasadora Szwajcarii, Buchera.

Reuter informuje, że rząd brazylijski postawił dzisiejszej nocy warunek, iż więźniowie tylko wtedy będą mogli opuścić Brazylię, gdy porywacze Buchera potwierdzą, że zostaną oni uwolnieni natychmiast po dotarciu wiadomości o przybyciu więźniów do Chile. Do tej pory nie uzyskano tego rodzaju gwarancji od porywaczy ambasadora. (PAP)

FOGODA

13 bm. przewidywane jest zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, tylko miejscami większe. Rano wystąpią małe, które miejscami będą się utrzymywać do godziny późniejszych. Temperatura minimalna w nocy od minus 15 do minus 10 st. w centrum do minus 5 st. na Wybrzeżu i zachodzie, maksymalna w dzień od minus 7 do minus 5 st. w centrum do ok. zera i plus 1 st. na zachodzie kraju i plus 4 st. na Wybrzeżu. Wiatry słabe, przeważnie południowe.

Szybkie reagowanie na potrzeby rynku pożądane

Dorocznym zwyczajem 12 bm. odbyła się w Warszawie w Min. Przemysłu Spożywczego i Skupu, narada zastępców przewodniczących prezydów wojewódzkich rad narodowych, kierowników wydziałów skupu PWRN oraz dyrektorów zjednoczeń poświęconych ocenie działalności przemysłu spożywczego w latach 1966-1970 oraz omówieniu tegorocznych zadań.

Przedstawiając wstępną ocenę działalności przemysłu spożywczego w poprzedniej 5-latec min. przemysłu spożywczego i skupu — Stanisław Gućwa podkreślił, że w okresie tym produkcja wszystkich gałęzi tej dziedziny gospodarki wzrosła o ok. 15 proc. W poszczególnych jednak branżach zadania produkcyjne wykonywane były nierównomiernie, co wiąże się z ogólną sytuacją w rolnictwie, stanowiącą główną barierę surowcową dla przemysłu spożywczego.

Tak np. przekroczyły swoje zadania przemysły mleczarski, jajczarsko-drobiarski, chłodniczy, cukrowniczy, piwowarski i margarynowy, nie osiągnęły natomiast planowanego poziomu m. in. przemysły zbożowo-młynarski, mięsny, paszowy, cukierkowy i owocowo-warzywny. Obecnie w całym przemyśle spożywczym wytwarza się ok. 7500 asortymentów różnych wyrobów, wobec 6800 w roku 1965. Z uwagi jednak na potrzeby rynku oraz możliwości technologiczne wielu zakładów — nie można uznać tego poziomu produkcji za w pełni zadowalający.

Nawiązując do decyzji, podjętych po VII Plenum KC PZPR uczestnicy narady podkreślili w dyskusji, że zmieniająca się sytuacja rynkowa stawia na porządku dziennym problem polepszenia współpracy przemysłu spożywczego z handlem wewnętrznym. Jednym z przejawów integracji przemysłu z handlem jest wzrost bezpośrednich dostaw rozmaitych artykułów od producentów wprost do sieci sklepowej; umożliwiła to szybsze i skuteczniejsze reagowanie na potrzeby rynku. W dziedzinie tej istotną rolę mają do spełnienia rady narodowe, które posiadają najlepsze rozeznanie sytuacji rynkowej na swoim terenie.

W działalności, zmierzającej do poprawy zaopatrzenia rynku — jak stwierdzano na naradzie — nie można również pominąć dużych rezerw tkwiących w rolnictwie.

Do problemów tych nawiązał min. rolnictwa Józef Okuniewicz, który przedstawił niektóre przedsięwzięcia tego resortu, mające na celu m. in. przyspieszenie odbudowy pogłowia zwierząt oraz stworzenie bazy dla rozwoju produkcji zwierzęcej w bieżącym planie 5-letnim.

Poważną pomoc rady narodo- we mogą okazać również w dziedzinie zamierzeń inwestycyjnych, na co zwrócił uwagę w swoim wystąpieniu kier. Wydz. Rolnego KC PZPR E. Mazurkiewicz.

Na zakończenie narady zabrał głos wicepremier E. Szyr. Mówca ustosunkował się do niektórych problemów poruszonych w dyskusji oraz omówił niektóre zadania stojące przed załogami zakładów przemysłu spożywczego, który powinien dążyć do doskonalenia organizacji obrotu i skupu płodów rolnych.

W naradzie wzięli też udział: członek Prezydium i sekretarz NK ZSL — Emil Kołodziej, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Tadeusz Skwirzyński i prezes CZKR — Franciszek Gesing. (PAP)

„Totek“ płaci

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 9 stycznia 1971 roku stwierdzono: 16 roz. z 12 traf. — wygr. po 17.438 zł, 147 roz. z 11 traf. — wygr. po 1.838 zł, 1.238 roz. z 10 traf. — wygr. po 223 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 10 bm. stwierdzono: 2 roz. z 6 traf. — wygr. po 1.000.000 zł, 8 roz. z 5 traf. prem. — wygr. po 274.458 zł, 395 roz. z 5 traf. zwykł. — wygr. po około 7.500 zł, 19.874 roz. z 4 traf. — wygr. po 187 zł, 323.815 roz. z 3 traf. — wygr. po 11 zł.

1. Losowanie Toto-Lotka oraz trzytygodniowej końcówki banderoli do premiowania kuponów z zakładami piłkarskimi odbędzie się w Łodzi po meczu siatkówki kobiet Start Łódź — AZS Warszawa o godz. 14.00.

2. Losowanie Toto-Lotka oraz czterotygodniowej i pięcioletniej końcówki banderoli do premiowania kuponów z zakładami podwójnymi odbędzie się w Warszawie na międzynarodowym turnieju koszykówki mężczyzn o godz. 14.30.

Dziś'sz'szy se-w's Informacylnv opracował Janusz Marciszewski

2 GŁOS WIELKOPOLSKI 4
13 I 1971 Nr 10 (263)

„Lunochod“ toczy się nadal po Księżycu

Jak donosi agencja TASS, kolejny seans łączności ze znajdującym się na Księżycu pojazdem samobieżnym „Lunochod-1“ odbył się w nocy z 11 na 12 stycznia i trwał od godziny 22.30 do 5.03 rano, według czasu moskiewskiego. W tym czasie „Lunochod“ przebył 517 metrów.

Pojazd posuwał się w kierunku jednego z interesujących z punktu widzenia badań Księżyca kraterów, który był widoczny na zdjęciach dokonanych podczas poprzedniego seansu łączności.

Początkowo „Lunochod“ posuwał się po dość równej powierzchni, na której znajdowały się drobne odłamki skał i stosunkowo niewielkie kraterki, a następnie wjechał do większego krateru i został zatrzymany na jego przeciwnym końcu. W tym miejscu dokonano zdjęć panoramicznych okolicy.

W czasie seansu dokonano też kolejnych pomiarów przy pomocy radiometrów, teleskopu rentgenowskiego i rentgenowskiego spektrometru.

Jak wynika z danych telemetrycznych, urządzenia pokładowe pojazdu samobieżnego działają nadal sprawnie. Temperatura wewnątrz pojazdu wynosi 18 stopni Celsjusza, a ciśnienie utrzymuje się w granicach 756 milimetrów.

Badania i doświadczenia na powierzchni Księżyca, przy pomocy aparatu „Lunochod-1“, są kontynuowane. (PAP)

Dwugodzinna bitwa pod Da Nang

W Wietnamie Południowym doszło we wtorek do kilku starć między partyzantami a wojskami amerykańskimi i sajsami.

Rzecznik wojskowy USA zakomunikował w Sajgonie, że w dniu tym odbyła się dwugodzinna bitwa między amerykańskimi i wietnamskimi partyzantami w pobliżu wielkiej bazy wojskowej USA w Da Nang. Marines byli wspierani przez działka pokładowe zainstalowane na helikopterach.

Amerykańskie dowództwo wojskowe ujawniło, iż wielu wojskowych USA pada nadal ofiarą zasadzek. Między innymi w poniedziałek w zasadzkach w różnych okęgach kraju, trzech amerykańskich żołnierzy poniosło śmierć a ośmiu zostało rannych. (PAP)

Dziennikarze zdecydowani walczyć o ideały socjalizmu

Zakończenie Kongresu MOD

Po 9 dniach VII Kongres Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy zakończył swe obrady w poniedziałek wieczorem. Uroczyste zamknięcie kongresu odbyło się z udziałem przedstawicieli najwyższych władz Kuby, wśród których znajdowali się: członek Biura Politycznego KC KP Kuby Sergio del Valle, sekretarz KC KP Kuby, minister Carlos Rafael Rodriguez oraz członkowie KC: minister spraw zagranicznych Raul Roa, minister łączności Jesus Montane i Lázaro Pena. Byli także obecni listyści.

W ogólnej debacie brali udział przedstawiciele 35 krajów. Dyskusja wykazała, że postępowi pracownicy prasy, radia i telewizji są zdecydowani walczyć o ideały socjalizmu, o pokój, o wyzwolenie narodowe, przeciwko imperializmowi i jego agresywnej polityce.

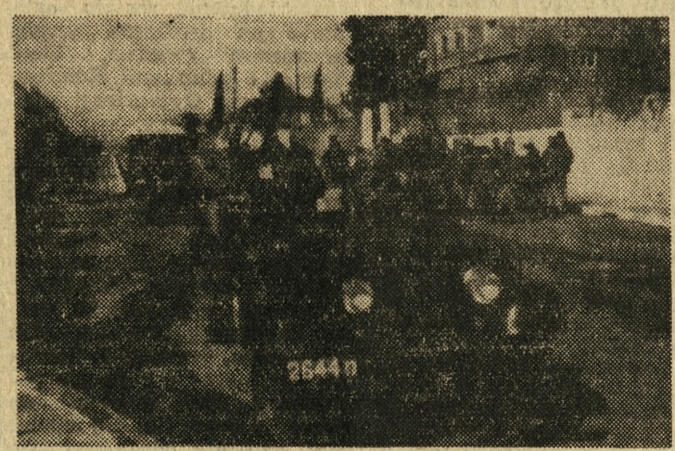
Zamknięcia obrad dokonał minister Rodriguez, który w obszernym przemówieniu wskazał, iż narody całego świata walczą przeciw wspólnemu wrogowi — imperializmowi amerykańskiemu. Mówca zwrócił szczególną uwagę na sytuację panującą w Ameryce Łacińskiej. Wyraził przy tym zadowolenie z tego, iż w Peru i Chile władza oligarchii została obalona bez rozlewu krwi.

Przemawiał też Francuz Jean Maurice Hermann, przewodniczący MOD wybrany na to stanowisko po raz 5-ty. Podziękował on władzom i narodowi kubańskiemu za niezwykłą gościnność i pomoc okazaną uczestnikom kongresu.

Kongres wybrał nowe władze MOD. Sekretarzem gene-

ralnym został ponownie Jirzi Hubka. Jednym z wiceprzewodniczących jest przewodniczący SDP, redaktor naczelny „Trybuny Ludu“, Stanisław Mojkowski, a wiceprzewodniczącym komisji socjalnej, sekretarz Zarządu Głównego SDP, Zbigniew Chyliński.

Prezydium MOD przyznało swe doroczne nagrody. (PAP)



Słowo — czyn — codzienna praktyka

Radzmy tam gdzie dopiero rodzą się problemy, a ich rozmiary nie przerastają jeszcze możliwości. Radzmy wtedy, kiedy nie stały się jeszcze sprawą ogólnokrajową, trudną do rozwiązania, bo przerastającą środki państwa, gdyby chciało się od razu wyrównać wieloletnie zaniedbania.

Taki jest sens listu Sekretariatu KC PZPR skierowanego do przewodniczących KSR i dyrektorów przedsiębiorstw.

List Sekretariatu KC PZPR podkreśla przede wszystkim ścisły związek produkcji, jej efektywności z warunkami pracy, życia i odpoczynku załogi. Odstępstwa od tej zasady drogo nas kosztowały w przeszłości. Produkcja dla samej tylko produkcji nie istnieje. Produkcja jest tworem człowieka tym doskonalszym, im doskonalszy i wszechstronniejszy jest jego rozwój, im pełniej jest zaspokojenie jego potrzeb. Stąd się bierze mnogość spraw socjalno-bytowych, wymienionych w liście Sekretariatu KC PZPR, o których nie może zapominać ani dyrektor zakładu, ani samorząd robotniczy, ani rada zakładowa.

Drugim elementem, który należy podkreślić to, że wszelkie wysiłki państwa w tej dziedzinie (bhp, przemysłowa służba zdrowia, nakłady na urządzenia socjalne — łaźnie, stołówki itp.) i środki, którymi rozporządza załoga (fundusz zakładowy, budownictwo zakładowe, żłobki, przedszkola, wczasowiska itp.) są wyrazem określonej polityki socjalnej państwa. Realizacja tej polityki nie jest dobrą wolą ani dyktandem zakładu, ani

radą zakładową — jest obowiązkiem zakładu pracy, określonym przez państwo, w stosunku do człowieka, twórcy wszechstronnego rozwoju naszego kraju.

Kolejność rozwiązywania poszczególnych problemów socjalnych czy ewentualne odstępstwa od wytyczonych tu polityki muszą być konsultowane z załogą, która może wskazać — i najczęściej wskazuje — metodę i środki, dzięki którym to, co pozornie było nie wykonalne staje się możliwe.

List Sekretariatu KC PZPR podkreśla także rolę rady zakładowej, a szczególnie KSR, wyraźnie zwraca na podniesienie rangi tego czołowego organu samorządności robotniczej i ustalania właściwej relacji między nią a dyrekcją zakładu pracy.

KSR może i powinna pomagać administracji. Jest i może być czynnikiem konsultującym, sprawującym w imieniu załogi kontrolę nad prawidłowością wszelkich poczynań zakładu pracy w dziedzinie nie tylko produkcyjnej ale przede wszystkim socjalnej.

Jest to najbardziej optymistyczny element, warunkujący powodzenie w innych, jakże rozległych, dziedzinach, wskazanych w liście Sekretariatu KC PZPR, uwzględniających kompleksowo potrzeby człowieka pracy. Mogą być one zaspokojone jedynie na podstawie o wszechstronnej analizie możliwości i zrozumienia, że nie ma i nie może być rozdźwięku między produkcją a dbałością o warunki pracy i bytu jej twórców. (API)

42 000 wypadków w 1970 roku

Wstępne dane o bezpieczeństwie na drogach w ubr.

Na naszych drogach i szosach, po których krąży obecnie prawie 2,7 mln pojazdów samochodowych, nadal nie jest bezpiecznie. Mówią o tym wstępne podsumowania — przez Biuro Prewencji i Ruchu Drogowego KG MO — dane o wypadkach drogowych, które wydarzyły się w 1970 roku.

Statystyka odnotowuje takie wypadki na drogach (tylko publicznym), które miały związek z ruchem pojazdów i w których wyniku nastąpiła śmierć ofiary, lub uszkodze-

nie ciała, albo powstały straty materialne powyżej 1 tys. zł.

Na drogach i jezdniach całego kraju wydarzyło się w ubr. 41.800 takich właśnie wypadków drogowych, tj. o ok. 14 proc. więcej niż w 1969 r. W okresie tym zginęło na drogach ogółem 3.445 osób — o 27 więcej niż w 1969 r.; o ponad 2.300 wzrosła liczba rannych — do 34.393.

Tyle wstępne bardzo ogólne jeszcze dane. Stan bezpieczeństwa na naszych drogach, a zwłaszcza liczby i zjawiska związane z przyczynami powstawania wypadków będą — rzecz jasna — przedmiotem nie jednej, wnikliwej analizy.

Pierwsze wnioski o podstawowych błędach, popełnianych zarówno przez przechoźnych jak i kierowców, a które spowodowały niebezpieczne w skutkach kolizje, przynosi analiza za okres 11 miesięcy ubr. I tak — co czwarty wypadek drogowy powstał z winy przechoźnych, którzy wbiegli nagle na jezdnię, przechodzili ją w miejscach niedozwolonych lub też w stanie nietrzeźwym. Prawie 22 proc. wypadków spowodowali kierowcy samochodów osobowych, a 20 proc. — samochodów ciężarowych. Choć nieznacznie, ale jednak maleje liczba wypadków z winy motocyklistów, którzy do niedawna byli największym postrachem naszych dróg.

Najwięcej ofiar przynoszą wypadki powstałe na skutek nadmiernej, niedostatecznej do warunków drogowych — przedkości pojazdów. Często jest jeszcze zjawiskiem na szosie jest pijany kierowca.

Teraz, w okresie zimy, należy przypomnieć o konieczności zachowania wzmocnionej opieki nad dziećmi, które często bawia się na

drogach, nieprawidłowo zdążając do szkoły lub domu. W tej sprawie konieczne są jednak bardziej radykalne podjęcie; potrzeba przede wszystkim więcej spotkań z młodzieżą, z dziećmi, w czasie których omawiano by sprawy związane z prawidłami poruszania się po jezdni. (PAP)

Badanie na odległość



W jednej z klinik w NRF skonstruowano specjalny stetoskop umożliwiający badanie pacjenta po operacji serca na odległość. Stetoskop podłączony jest do aparatu telefonicznego i bicia serca pacjenta transmitowane jest tą drogą do szpitala. Szpitalny kardiograf również podłączony do telefonu rejestruje wszystkie impulsy.

CAF — AP — telefono

W Warszawie powstaje „bank“ rzadkich grup krwi

W Instytucie Hematologii w Warszawie powstaje pierwszy w Polsce „bank“ rzadkich grup krwi. Będzie on przechowywać krew w stanie zamrożenia, w niezwykle niskiej temperaturze minus 196 stopni Celsjusza, jaką się uzyskuje przy użyciu ciekłego azotu.

Krew w tej postaci może być przechowywana przez wiele lat, co umożliwia zgromadzenie i dysponowanie niezwykle rzadko spotykanymi grupami krwi. Zrozumiałą jest rzecz, że ma to ogromne znaczenie praktyczne dla lecznictwa. Zdarza się bowiem, że w pewnych sytuacjach potrzebna jest dla ratowania życia niezwykle rzadko spotykana grupa krwi, którą mają tylko nieliczne osoby w świecie. Istnienie „banku“ rzadkich grup krwi w szeregu krajów problem ten rozwiązuje.

Dla wyjaśnienia warto dodać, iż krew — ten jedyny, niezastąpiony lek, którego źródłem może być tylko człowiek, ma jedną „wadę“. Może być przechowywany w stanie zakonserwowanym przez krótki czas. W tej sytuacji posiadanie unikalnych grup krwi jest prawie niemożliwe. Problem ten rozwiązuje jednak metoda zamrażania krwi. To osiągnięcie porównuje się do epokowego wydarzenia, jakim w dziejach hematologii było wyodrębnienie grup krwi.

W Instytucie Hematologii w Warszawie specjaliści poświęcili kilka lat na opracowanie tego zagadnienia. Przeprowadzone badania doświadczalne i kliniczne dowiodły, iż krew zamrożona w pełni zachowuje swe właściwości biologiczne i z powodzeniem może być przetaczana choremu. Istnieją więc

możliwości szerszego stosowania tej metody również u nas. Obecnie w Instytucie Hematologii trwają prace nad zorganizowaniem „banku“ rzadkich grup krwi, który służyć będzie wszystkim zakładom lecznictwa w naszym kraju. (PAP)

Wizyta Schroedera w ZSRR

Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Bundestagu i były minister spraw zagranicznych NRF, Gerhard Schroeder, udaje się w środę z wizytą informacyjną do Związku Radzieckiego.

We wtorek Schroedera przyjął na godzinę rozmowę bolski minister spraw zagranicznych Walter Scheel. (PAP)

Rozstrzygnięcie konkursu

Poznań i Wielkopolska w malarstwie

Rozstrzygnięty został doroczny konkurs ZPAP oraz wydziałów kultury prezydów rad narodowych Poznania i województwa: „Poznań i Wielkopolska w malarstwie“. Na konkurs napłynęło 88 prac, spośród których jury pod przewodnictwem prof. Kazimierza Śramkiewicza, zakwalifikowało na wystawę w dniu 23 lutego br. w Poznaniu, 10 obrazów. Jury przyznało 30 równorzędnych wyróżnień. Otrzymali je Kazimierz Bąk, Krystyna Krauze (za 2 prace), Karol Józwiak, Dobrochna Jurczak-Switka, Alojzy Piątkowski (za 2 prace), Jan Switka, Ewa Szmenda oraz Danuta Waberska. (ob)

Zgon

Jerzego Zaruby

Wezwał zmarł w Warszawie w wieku 79 lat Jerzy Zaruba — rysownik, karykaturzysta, autor popularnych wspomnień, poświęconych zwłaszcza stolicy i jej ludzom. Był związany z postępowym ruchem polskiej satyry politycznej, współpracował ze „Szpilkami“ i innymi pismami. Zajmował się także scenografią. m. in. projektował dekoracje dla teatru „Ateneum“. (PAP)

Rumunia w Międzynarodowym Banku Inwestycyjnym

Agencja TASS podaje, że Rada Międzynarodowego Banku Inwestycyjnego przyjęła Rumunię w poczet członków banku.

W posiedzeniu rady uczestniczyli przedstawiciele krajów założycielskich — Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Węgier i ZSRR. Przewodniczył przedstawiciel Bułgarii, Kirił Zarew.

Wniosek Rumunii o przyjęcie w poczet członków banku został zaaprobowany jednomyślnie. Jednocześnie postanowiono zwiększyć kapitał statutowy banku. (PAP)

Każdy na swoim stanowisku pracy

WIELKOPOLSKA

dzisiaj i jutro

W świetle wydarzeń ostatnich tygodni szczególnego znaczenia nabiera powszechnie wyrażane przekonanie, że wysunięcie wniosków, nawet najsluszniejszych, to dopiero pierwszy krok. Najważniejsze zaś jest działanie zgodne z przyjętym programem, konsekwentne i nie unikające rozwiązywania spraw trudnych. Taki też był sens większości wystąpień podczas zeszłotygodniowych obrad partyjnej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej poznańskiej dzielnicy Grunwald.

Ta dzielnica Poznania, mimo że właśnie na Grunwaldzie w ostatnich kilku latach powstało największe osiedle mieszkaniowych, nie jest już tylko przysiółkową „sypialnią”. Jednocześnie bowiem w dziesięciu minionych latach 28 dużych przedsiębiorstw otrzymało tu swoje nowe siedziby. 45 tysięcy ludzi zatrudnionych grunwaldzkich zakładach pracy. W najbliższej przyszłości kontynuowane będą dotychczasowe kierunki rozwoju dzielnicy: w przemyśle przewiduje się szybki (o 23,6 proc. średniorocznie) przyrost produkcji globalnej, przy czym 70 procent tego przyrostu ma być rezultatem wzrostu wydajności pracy; zarazem nadal powstawać będą nowe osiedla mieszkaniowe przez dalszą rozbudowę Górczyna i Raszyń, a także Junikowa, gdzie w roku 1975 ma zamieszkiwać dwa razy więcej ludzi niż teraz.

Przymierzając siły do tych ambitnych zamierzeń, uczestnicy konferencji grunwaldzkiej wskazywali na konieczność uniknięcia błędów, popełnianych w toku realizacji dotychczasowych zadań.

Analiza możliwości, większych w świadomości ludzi niż to, co już zrobiono, służyć powinna — podkreślano — lepszemu i skuteczniejszemu działaniu każdego na jego stanowisku pracy. Stawiając ku temu nowe warunki decyzji, zapoczątkowane uchwałami VII Plenum Komitetu Centralnego partii.

Także grunwaldzka organizacja partyjna chce wnieść swój wkład w polepszenie warunków pracy i socjalno-bytowych załóg pracujących w przemyśle, budownictwie, transporcie, handlu. Zwłaszcza w tej dziedzinie — mówiono — sporo można uczynić przy niewielkich nakładach finansowych, organizując np. bufety, stołówki, czy urządzając szatnie.

Nie wystarczy jednak tylko ogólnie zgadzać się ze słuszością takich stwierdzeń. Trzeba jednocześnie przyjąć metody działania, umożliwiające poznawanie potrzeb poszczególnych załóg robotniczych. Tylko bowiem w takich warunkach możliwe jest podejmowanie działań na rzecz — jak to stwierdzono na konferencji — zaspokajania zwyczajnych ludzkich potrzeb.

Nielatwo jest działać w warunkach, gdy potrzeby są duże a ich realizację ograniczają możliwości. Pozostaje zatem aktualne stwierdzenie, że istniejące zasoby powiększać można przede wszystkim własną, sumienną pracą. Rozumieniu tej prawdy dali świadectwo ludzie pracy także poznańskiego Grunwaldu w niedzielnych dniach ostatniego miesiąca zeszłego roku. Chodzi jednak o coś więcej — nie tylko o dobrą pracę, ale i o to, żeby jej rezultaty dzielone były sprawiedliwie pod względem społecznym i wykorzystywane zgodnie ze słusznymi postulatami ludzi pracy. W tym zakresie — mówiono na konferencji — jest wiele do zrobienia, zwłaszcza co do skuteczności realizowania takich wniosków, jak ogólnie przecież uznawana potrzeba walki z marnotrawstwem środków i dóbr materialnych.

Zastanawiano się więc i nad tym, w jaki sposób nadać lepszą skuteczność kontroli społecznej, w której zasięgu znajduje się coraz więcej ważkich spraw. Przy tej okazji z trybuny konferencyjnej padł apel, by — w związku z decyzją o zapewnieniu zaopatrzenia rynku w tańsze artykuły przemysłowe — także przedstawiciele załóg nie dopuszczali, jeśli byłoby takie próby, do działania przez ich dyrekcje wbrew tym postanowieniom.

Spojrzenie na zadania wytyczone w programie działania z punktu widzenia potrzeb społecznych i politycznych, którym ma służyć realizacja przybranych w cyfry wskaźników zmierza do spojrzenia po nowemu na wiele spraw przyjmowanych często za tak oczywiste, że nie wymagające dyskusji. A przecież nie zawsze tak jest. Nie tylko trzeba udzielać odpowiedzi na każdy zgłoszony wniosek czy postulat — podkreślano na grunwaldzkiej konferencji — ale trzeba też wsłuchiwać się w uwagi ludzi pracy, przyjmować te uwagi do wiadomości i wyjaśniać sprawy; trzeba to przy tym tak czynić, by słowa nie tylko były przyjmowane do wiadomości, lecz także trafiały do przekonania.

TADEUSZ KACZMAREK

ZSRR w liczbach

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ZSRR ukazał się kolejny Rocznik Statystyczny zatytułowany „Gospodarka narodowa ZSRR w 1969 r.”. Na 864 stronach zawiera on dane na temat rozwoju gospodarki narodowej ZSRR w latach 1913—1969. Publikacja przynosi porównanie aktualnych wyników gospodarki radzieckiej i osiągnięć poszczególnych republik związkowych i autonomicznych w stosunku do roku 1913, który był rokiem najwyższego poziomu rozwoju przedrewolucyjnej Rosji. Rocznik zawiera także wskaźniki rozwoju gospodarki i kultury pozostałych krajów socjalistycznych, jak również porównania wskaźników rozwoju gospodarki i kultury ZSRR z odpowiednimi wskaźnikami w USA i innych państwach kapitalistycznych. Związek Radziecki zajmuje terytorium o powierzchni 22.402 tys. km². Przed Rewolucją Październikową na tym obszarze zamieszkiwało 159 mln ludzi, z czego tylko 18 proc. stanowiła ludność miejska, a 82 proc. ludność wiejska. Według danych spisu powszechnego na dzień 15 stycznia 1970 r. ludność ZSRR liczy 242 mln osób, z czego mieszkańcy miast stanowią 56 proc. 196 mln osób czyli 81 proc. obecnych obywateli ZSRR urodziło się w czasach porewolucyjnych. 46,1 proc. ludności ZSRR stanowią mężczyźni zaś 53,9 proc. — kobiety. Układ ten, dotyczący przede wszystkim starszych roczników, jest skutkiem wojen, a zwłaszcza drugiej wojny światowej. W ostatnich bowiem latach wśród nowo narodzonych dzieci jest więcej chłopców niż dziewcząt.

Dane dotyczące struktury społecznej społeczeństwa radzieckiego wskazują, że w wyniku gruntownych przemian społeczno-politycznych i gospodarczych zmieniło się społeczno-klasowe oblicze społeczeństwa. W 1913 r.

robotnicy i pracownicy umysłowi stanowili 17% ludności, w 1928 r. — 17,6%, w 1939 r. — 50,2%, w 1959 r. — 68,3%, a w 1969 r. — 78,4%. Chłopi zrzeszeni w spółdzielniach w 1928 r. stanowili zaledwie 2,9% ludności, a w 1939 r. — już 47,2%. W związku z naturalnym wzrostem ludności miejskiej i spadkiem udziału ludności wiejskiej w 1959 r. kolchoźnicy stanowili 31,4% społeczeństwa radzieckiego, a w 1969 r. — 21,6%.

Znaczna część ludności stanowi inteligencja — pracownicy umysłowi. W 1926 r. było w ZSRR zaledwie 2,9 mln pracowników umysłowych, w 1939 r. — 20,5 mln a na początku 1969 r. — 29,9 mln.

W stosunku do przedrewolucyjnego poziomu z 1913 r. dochód narodowy był w 1969 r. 43 razy większy, a produkcja przemysłowa — 84 razy większa. Wartość produkcji przemysłu osiągnęła 381 mld rubli, a rolnictwa — 88 mld rubli.

Realne dochody pracowników zatrudnionych w przemyśle i budownictwie wzrosły w porównywanym okresie ponad 7,5-krotnie, a realne dochody rolników — ponad 11-krotnie. Powierzchnia mieszkaniowa średnio na jednego mieszkańca miast zwiększyła się z 6,3 do 10,8 m². Liczba uczących się we wszystkich szkołach wzrosła z 10,6 mln do 73,6 mln osób a liczba lekarzy wszystkich specjalności — z 28 tys. do 643 tys. Przeciętna długość życia mieszkańców Kraju Rad wydłużyła się z 32 do 70 lat.

Tak przedstawiają się niektóre tylko dane i wskaźniki zaczerpnięte z bogatego materiału statystycznego zgrupowanego w 14 rozdziałach kolejnego Rocznika GUS ZSRR. (APN)

Ilu mamy w wielkopolskim przemyśle ludzi za trudnionych na stanowiskach inżynierów-techników? Jak są rozstawieni? Gdzie pracują i jak pracują? Ile zgłaszają wynalazków i wzorów użytkowych? Oto niektóre tylko z licznych pytań nasuwających się w związku z publikacją o nadchodzącym VI Kongresie Techników Polskich.

Z najnowszych roczników statystycznych Poznania i województwa wynika, że na przełomie lat 1969—70, inżynierów-techników personalnie wielkopolskiego przemysłu liczy 27864 osoby. Był więc o 32 procent większy niż w przededniu V Kongresu Techników Polskich, który odbywał się w lutym 1966 roku.

Więcej niż połowa tego personelu, bo 16460 osób, pracuje w przemyśle zlokalizowanym w województwie. Przemysł Poznańa skupia 11404 inżynierów i techników.

W województwie największe liczebno zespoły kadr inżynierów-techników mają powiaty: kaliski (z miastem), koniński, ostrowski, trzecieński i poznański. Najmniejszych: słupecki, międzychodzki, średzki, wolsztyński i kępiański.

Jeśli chodzi o rozstawienie branżowe, to najczęściej personelu inżynierów-techników — bo aż 13583 osoby — ma szeroko pojęty przemysł elektromaszynowy (przemysł maszynowy i konstrukcji metalowych, elektrotechniczny, środków transportu i metalowy). Na drugim miejscu plasuje się przemysł spożywczy, zatrudniający 3830 inżynierów i techników. Na trzecim — przemysł drzewny — 1744. Na czwartym — przemysł chemiczny — 1502. Na piątym — przemysł włókienniczy — z 1137 osobowym personalem.

Na pytanie jak pracują nasi inżynierowie i technicy — trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Jedni są bardziej rzutcy i

Przed VI Kongresem Techników

SILY I ZADANIA

energiczni, mają więcej twórczej inwencji, inni — mniej. Wiele zależy też od tzw. klimatu, w jakim pracują. Wszystkim doskwiera jednak biurokracja. Ocena się, że — średnio biorąc — każdy z nich marnuje od 30 do 50 procent nominalnego czasu pracy na zajęciach nie wymagających dyplomu inżyniera czy technika.

Równie trudne jest pytanie: ile zgłaszają wynalazków bądź wzorów użytkowych? Nie dysponujemy taką statystyką. Jeśli jednak zestawimy liczbę wniosków wpływających co roku do naszego regionu do Urzędu Patentowego, z liczbą zatrudnionych tu inżynierów i techników — to bardzo mało.

Nie znaczy to oczywiście, że nasza kadra inżynierów-techników nie ma osiągnięć. Ma. Wystarczy przypomnieć tu nie które tylko wydarzenia techniczne, jakie zaszły w wielkopolskim przemyśle w jednym tylko roku 1970.

W przemyśle elektromaszynowym — uruchomiono produkcję nowych silników okrętowych, lokomotyw spalinowych, sprężarek, obrabiarek automata tycznych i wieloczynnościowych, łożysk tocznych, kombajnów rolniczych, ogniw, baterii i akumulatorów, sprężel elektromagnetycznych i wielu innych wyrobów o europejskim standardzie jakościowym.

W przemyśle chemicznym — osiągnięto godne uwagi parametry techniczne w produkcji kwasu siarkowego i produktów fosforowych, znaleziono sposób wychwytywania zagonosporowienia niezwykle cen

nych pierwiastków chemicznych, niezbędnych do produkcji aluminium, opracowano receptury nowych leków, dokonano jakościowego przełomu w produkcji opon oraz przygotowano grunt do wzbogacenia asortymentu wyrobów tzw. chemii gospodarczej (środków piorących i czyszczących, mydeł, past itp.).

W przemyśle spożywczym — wdrożono do masowej produkcji substytut kawy naturalnej „Inka”, nowe odmiany koncentratów spożywczych, konserw i przetworów owocowo-warzywnych, dokonano znacznego postępu w technologii przetwarzania zbóż, ziemniaków, buraków i innych płodów rolnych.

W górnictwie — uzyskano rzadko spotykany w świecie stopień mechanizacji i automatyzacji całego procesu wydobywania w kopalni węgla brunatnego „Kaźmierz” oraz poczyniono znaczny postęp w metodach wydobywania soli w kopalni „Kłodawa”.

W energetyce — miniony rok przebiegał pod znakiem opławy wywiania eksploatacji największych w kraju zespołów prądowców o mocy 200 MW oraz ostrowskiej aparatury automatycznej.

Takich przykładów można byłoby tu przytaczać więcej. Wszystkie one świadczą o dużych możliwościach wielkopolskiej kadry inżynierów-techników. Niemniej jednak, mimo tych sukcesów, zarówno w naszym jak i społecznym odczuciu, postęp techniczny jest

zbyt powolny. Świat idzie szybciej naprzód. W zbyt wielu dziedzinach pozostajemy w tyle. Nauczaliśmy się już nieźle adaptować licencje. Za mało mamy własnych rozwiązań na światowym poziomie. Dlaczego? Różni ludzie próbowali już dotrzeć do źródeł tego zjawiska, lecz bez rezultatu. Stąd wniosek, iż te źródła tkwią głębiej niż się na ogół sądzi. Zapewne rozważać je będzie VI Kongres Techników Polskich.

Nasze społeczeństwo łożyło i łoży olbrzymie kwoty na kształcenie inżynierów i techników ufając, że ci, po wkroczeniu do przemysłu, szybko pomogą go unowocześniać, pomogą dostarczyć gospodarce potrzebnych technicznych nowości. W roku 1968 Polska miała więcej inżynierów i techników, niż Francja czy Anglia lub NRF, lecz w rozwoju twórczości technicznej tym krajom — niestety — nie dorównywała. W Anglii opatentowano w owym roku 43 038 różnych wynalazków, w NRF — 21 169, w Polsce — 1224.

Te liczby i porównania, zdaniem redakcji tygodnika „Perspektywy” (z 8 bm.) upoważniają do wyciągnięcia wniosku, że nasi inżynierowie są mniej płodni koncepcyjnie, że mają mniej inwencji, że za mało wiedzą, co w ich branży dzieje się na świecie.

Brzmiał to twardo, lecz uwzględniając nawet wiele argumentów usprawiedliwiających naszą kadre techniczną, trzeba stwierdzić, że takie są fakty.

PAWEŁ CHMAJ

Po sezonie — przed sezonem

Turystyczne obrachunki

Wykorzystując duże walory mikroklimatu wyspy Wolin, dyrekcja Funduszu Wczasów Pracowniczych w Międzyzdrojach zorganizowała po raz pierwszy w tym roku zimowe turnusy nad morzem. Wczasowicze mają do dyspozycji 200 miejsc w dobrze opalonych domach, korzystając z wycieczek i sportów zimowych. Ponadto zapewniono gościom kurację we własnym zakładzie leczniczym FWP. Styczeń — na plaży w Międzyzdrojach.



tęgo. Zapytany, dokąd się wybiera, czy gdzie spędził urlop — choć Polska ma 17 województw — przeważnie wymienia tylko cztery: krakowskie, wrocławskie, gdańskie i szczecińskie. W zeszłym roku wyjątkowo powodzeniem cieszyły się jeszcze woj. rzeszowskie.

Nie trzeba być nazbyt tęgim ekonomistą, żeby zrozumieć, iż skutki obu tych zjawisk są jak najgorsze. Zagęszczenie ludzi w jednym czasie, na jednym terenie powoduje masę niedociągnięć w usługach, brak noclegów, tłok w restauracjach, braki w zaopatrzeniu — na które potem sypią się gromy w całej prasie. Mimo że w obiektach noclegowych gospodarki uspołecznionej zapotrzebowanie na noclegi ma w skali rocznej stu procentowe pokrycie, to w miesiącach szczytowych 35 proc. turystów nie ma gdzie głowy złożyć.

Zamierzchnia to przeszłość, gdy turystyka była luksusem niedostępnym dla zwykłych zjadaczy chleba — zarówno ze względów ekonomicznych (drogi sprzęt), jak i obyczajowych (nie te nawyki). Dziś, kto tylko ma zdrowe nogi i urlop w perspektywie, planuje wyprawę — piesza, narciarską, szlakiem wodnym, co kto lubi. A już w ostatnim dziesięcioleciu zapotrzebowanie na różne formy turystyki przybrało formę niemal lawinową. Wystarczy powiedzieć, że w latach 1960—70 krajowy ruch turystyczny wzrósł o ponad 150 proc., a obroty turystyczne wyniosły ogółem 29 miliardów zł. W sezonie 1970 r. uprawiali turystykę 62 mln. Polaków. Zjawisko z tysiąca względów nad wyraz pocieszające.

Nie znaczy to jednak, że już wszystkim w naszej turystyce można przykładać. Bez „ale” się nie obejdzie. Oto np. poważnym jej mankamentem jest koncentracja w czasie i przestrzeni. Polak, zapytany, kiedy jedzie na urlop, niezmiennie odpowiada: w lipcu albo w sierpniu. 55 proc. ruchu turystycznego przypada na te 2 miesiące. Praktyka wykazuje zaś, że lipiec i sierpień są przeważnie deszczowe, a np. w czerwcu, wrześniu czy w marcu słońce pięknie świeci.

Ale Polak jest konsekwentny i obstaie przy swoim. Mało

Zanim turysta znajdzie się na trasie, musi skorzystać z komunikacji. Kolej nie cieszy się jego uznaniem. Wciąż słyszy się narzekania na niedostateczną ilość miejsc w wagonach sypialnych, na brak bufetów, na zakłócenia w ruchu, nawet na stan techniczny wagonów kolejowych i ich „czystość”. Znacznie lepiej ocenia się PKS. Widać tu więcej starania o pasażera i to nawet na obciążonych liniach. Rozszerzono zaplecze techniczne motoryzacji (w szczególności na stacjach CPN i stacjach obsługi PZMOT) i pomoc drogową. Niezmiennym powodzeniem cieszy się „biała flota”, zarówno w żegludze śródlądowej, jak i w przybrzeżnej.

Po przyjeździe na miejsce mniej doświadczeni turyści mają potrzebę zasięgnięcia bliższych informacji. I tu trzeba wyrazić duże uznanie punktom „IT”, które z każdym rokiem pracują coraz sprawniej. W tegorocznym sezonie działało w kraju ponad 800 punktów „IT”. Na przejściach granicznych udzielały informacji również turyści zagraniczni, reklamowały poszczególne trasy, regiony, udzielały porad z zakresu usług hotelarskich, gastronomicznych itp.

Dynamiczny rozwój turystyki wymaga coraz to lepszej organizacji, sprawniejszego zarządzania. Wobec tego, że za mało jest miejsc noclegowych, przeprowadza się akcje rejestracji kwatery prywatnych i rozwoju wsi letniskowych. Usprawnieniu wypoczynku w miejscowościach turystycznych służą konkursy na najlepsze wczasowiska zimowe i letnie. Szkoli się kadry. Rozwój turystyki zagranicznej wymaga od pracowników biur podróży znajomości języków obcych. Wysokie kwalifikacje potrzebne są kierownikom szkolnych wycieczek, organizatorom turystyki w zakładach pracy itd.

Turystyka, zdawałoby się, rzecz marginesowa, ma jednak ogromne znaczenie kulturowe, wychowawcze, poznawcze i ekonomiczne. Turystyka budzi wrażliwość estetyczną, uczci solidarności. Turystyka wreszcie daje prawdziwe odpocznienie, prawdziwy odpocznienie, dzięki czemu człowiek wraca do pracy pełen sił i ochoty. A że powiada jest z masą najróżnorodniejszych spraw — nie dziwne, że nie zawsze „szafa gra”. Jedno jest tylko pewne: z każdym rokiem turysta ma coraz mniej powodów do narzekania.

EWA KOLSKA

Jest w Stanach Zjednoczonych postać, o której ostatnio mówi się coraz częściej. To senator Edmund Muskie, uchodzący za najpoważniejszego kandydata Demokratów w przyszłych wyborach na szefa amerykańskiej administracji.

Edmund Muskie należy do stosunkowo młodej polskiej emigracji; jego ojciec przybył do Stanów Zjednoczonych w pierwszych latach XX wieku. Liczący dziś 56 lat senator Muskie zrobił błyskotliwą karierę polityczną. Nie przeszkodziło mu w tym nawet trudne do wypowiedzenia dla Anglosasów nazwisko. Brzmi ono Marci-szewski. Uproszczenie nazwiska nastąpiło zapewne jeszcze w szkole, dodajmy — nie polskiej. Z nazwiska wyeliminowano po prostu trudny środek, pozostawiając dwie sylaby, w brzmieniu fonetycznym dające owe Ma-ski.

Ojciec Muskie-Marciszewskiego (pochodzący z Białostocczyzny), z zawodu krawiec, osiedlił się w Nowej Anglii, a więc tam, gdzie polskiego osadnictwa w ogóle nie było. Tam, w stanie Maine, rósł przyszły gubernator tego stanu — Edmund Muskie, Polak z pochodzenia, nie potrafiący jednak ani mówić, ani pisać po polsku.

Musiał jednak posiadać wyjątkowy dar oddziaływania na środowisko, kiedy stanął do wyborów na stanowisko gubernatora. I to w tej części USA, gdzie olbrzymią większość stanowili ludzie pochodzenia angielskiego i niemieckiego; ponadto stan Maine uchodził zawsze za domenie Republikanów. Wyборы wygrał. Później został senatorem, zaczął także wybijać się na czołową pozycję w Partii Demokratycznej. Dalo mu to miejsce u boku Huberta Humphreya, w ekipie Demokratów, w batalii o fotele prezydenta i wiceprezydenta podczas ostatnich wyborów w 1968 r. Humphrey, jak wiadomo, przegrał wybory na rzecz obecnego prezydenta — Richarda Nixona. Już jednak wówczas zaczęto mówić w USA o Muskie'm, jako ewentualnym kandydacie w przyszłych wyborach. Dziś można powiedzieć, że ówczesne przewidywania stają się realne.

Muskie jest bez wątpienia jednym z bardziej interesujących polityków amerykańskich ostatnich lat. Zaliczany raczej do „gołębi”, uchodzi nawet za liberała. Jego szanse wzrastają jeszcze przez fakt, że

CZŁOWIEK, O KTÓRYM SIĘ MÓWI

społeczeństwo amerykańskie lubi zazwyczaj zwracać uwagę na pewne cechy charakteru swoich faworytów. A Muskie posiada zewnętrzne i intelektualne atrybuty popularności i „zapotrzebowaniu” swej klienteli zdaje się odpowiadać: w miarę przystojny, inteligentny, wykształcony i opanowany.

Przed kilku laty Edmund Muskie odwiedził kraj swego ojca. Nie zrobił tego zapewne

Izraelu i ZRA. Plan jego wojaży uległ korekcie; postanowił odwiedzić także Związek Radziecki, gdzie ma przeprowadzić (w dniach 14—16 stycznia br.) rozmowy z osobistościami radzieckimi. Należy w tym miejscu przypomnieć, że prezydent Nixon podczas swej ostatniej konferencji prasowej, stwierdził, że nie przewiduje osobiste kontakty z przywódcami radzieckimi. Zapowiedź wizyty Muskie'go w Moskwie została więc za fakt znamienny, a niektórzy komentatorzy uznali, że stanowi to być może, początek jego kampanii wyborczej.

Warto dodać, że poglądy Muskie'go, plasują go w bezpośredniej bliskości senatorów George'a McGoverna (także jeden z kandydatów Partii Demokratycznej na prezydenta) i Edwarda Kennedy'ego. Tak jak oni, Muskie występował często w Senacie przeciwko przyspieszonemu wyścigowi zbrojeń i za całkowitym wycofaniem wojsk USA z Wietnamu. Został także ostatnio dość ostro skrytykowany przez swoich przeciwników, za to, że jako pierwszy senator odważył się zaatakować Nixona za podjęcie decyzji wznowienia bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu w listopadzie ubr.

Ostatnio — po podpisaniu układu o normalizacji stosunków między Polską a NRF — Muskie nie chce być gorszy od innych polityków USA, zabiera głos w tej sprawie. Wyraził z tego faktu swoje niezadowolone. Przystępując do przedwyborczego przedbiegu, Muskie zapewne nie chce stracić szansy pozyskania dla swej kandydatury także „jastrzębi” i innych zimnowojennych nastrojonych osobistości amerykańskich. Dlatego jego głos jest zbliżony w tonacji do głosu oficjalnych przedstawicieli rządu USA.

Catch-as-catch-can — jak wiadomo jest to rodzaj walki wręcz, w której wszystkie chwytaki są dozwolone. Zasade tę stosuje się dość powszechnie w amerykańskim życiu politycznym. Edmund Muskie jest także jego reprezentantem.

JANUSZ MARCISZEWSKI

P.S. Zbieżność nazwisk autora i przyszłego — być może — kandydata na prezydenta USA, jest najzupełniej przypadkowa...

J. M.



wyłącznie przez sentyment, choć i tego nie można wykluczyć. Skądinąd wiemy, że wielu polityków amerykańskich podróżuje po świecie, nawiązuje kontakty, nie zawsze w późniejszym czasie wykorzystywane i przynoszące korzyści stronie odwiedzanej. W świat ruszył także Edmund Muskie. Po powrocie do Stanów Zjednoczonych wyrażał się ponadto z sympatią o Polsce. W każdym razie nie docierały do nas wieści, aby Muskie na forum Senatu USA czy w innych okolicznościach ustosunkowywał się negatywnie do Polski i Polaków.

Edmund Muskie przebywa aktualnie ponownie w Europie, z „wizytą informacyjną”. Przyjechał, aby odbyć rozmowy w Wielkiej Brytanii, NRF,

Polscy badacze Parany

W związku ze 100-leciem Polonii brazylijskiej, w którym właściwym jubilat jest największe w tym kraju skupisko polskiego wychodźstwa w stanie Parana, przypominamy sobie przede wszystkim — i słusznie — ogrom wysiłku polskich osadników przy zagospodarowaniu rozległych obszarów pustkowi parańskich i przestoczeniu ich we wspólną uprawę. Często jednak pomija się poważny wkład naukowy polskich badaczy przyrody parańskiej, którzy niejednokrotnie pierwsi odkrywali i opisywali wiele nieznanych jeszcze nauce gatunków podzwrotnikowej flory i fauny. Przypomnijmy więc niektóre z tych osiągnięć.

Zaczynał jako samouk

Na pierwszym miejscu wymienić wypada Tadeusza Chrostowskiego, który swą pracę badawczą na terenie Parany zapłacił cenę najwyższą — własnym życiem. Zmarł bowiem na malarię w czasie swej wyprawy naukowej. Był to człowiek niespożytego zapалу i oddania dla nauki. Należał do tego typu niepospolitych samouków, którzy pasją poznawczą nadrobią braki naukowego przygotowania. Urodzony w Warszawie w 1878 r. już w ławie szkolnej marzył o dalekich wyprawach i poznawaniu przyrody egzotycznych krajów. Studia przyrodnicze na Uniwersytecie Moskiewskim przerwał aresztowanie przez władze carskie za działalność w tajnych organizacjach studenckich i zesłanie na Sybir. Przyszły badacz przyrody podzwrotnikowej znalazł się jako zesłaniec polityczny na dalekiej północy syberyjskich pustkowi. Do kraju powrócił dopiero w 1907 r. Utrzymując się z dorywczej pracy zarobkowej, drogą wytrwałego samokształcenia wzbogacał swą wiedzę przyrodniczą. Szczególnie interesuje go życie ptaków, które stało się jego umiłowaną specjalnością. Podciągało go bogactwo skrzydlatego świata południowych krain kryjących tyle jeszcze tajemnic.

W 1910 r. Tadeusz Chrostowski wyjechał do Brazylii jako zwykły emigrant. Dostaje działkę w Paranie, i rozpoczyna twarde życie kolonisty. Każdą wolną chwilę wykorzystuje na obserwacje tamtejszego ptactwa, wykrywanie nowych gatunków, gromadzenie zbiorów ornitologicznych. Ich opisy wysłał się do krajowej prasy naukowej, a poszczególne rzadkie okazy do muzeów przyrodniczych. Zajęcia gospodarskie pozostawiają mu zbyt mało czasu na badania naukowe i opracowanie zgromadzonych zbiorów, sprzedaje więc działkę i wraca do Polski. Wyniki swych badań ornitologicznych w Paranie przedstawia Warszawskiemu Towarzystwu Naukowemu. Ogłoszone drukiem stają się pierwszą w światowym piśmiennictwie naukowym pracą przyrodniczą o Paranie.

Polska ekspedycja zoologiczna

Zachęcony wywołanym zainteresowaniem dla swoich osiągnięć naukowych, Chrostowski zabiega o środki na kontynuowanie badań na terenie Parany. W ówczesnych warunkach, kiedy zaborcy hamowali rozwój polskiej kultury, polskie instytucje naukowe stały się trudnymi do materializacji i nie mogły finansować nawet badań w kraju. Zabiegi Chrostowskiego, pozostały więc bezowocne. Mógł liczyć tylko na własne siły. Z drobnych oszczędności uciulał więc środki na ponowny wyjazd do Parany, licząc na to, że potrafi tam utrzymać się i prowadzić badania naukowe z funduszów uzyskiwanych od zagranicznych muzeów przyrodniczych za dostarczane im okazy ornitologiczne. Udało mu się to zaledwie przez rok. Z wybuchem I wojny światowej stracił i to jedyne źródło dochodów. Powstała natomiast możliwość udziału w walce o niepodległość Polski. Niestety, po przekroczeniu granicy szwedzkiej został jako poddany rosyjski wcielony do armii carskiej.

Dopiero po rewolucji i przejściu pracy w Muzeum Zoologicznym w naczelnym Piotrogradzie, znalazł się w Warszawie. Znalazł tu odpowiadającą jego zamiłowaniu pracę w Muzeum Przyrodniczym w charakterze kierownika działu ptaków południowoamerykańskich. Wyrwał się jednak do pracy badawczej, marzył o zorganizowaniu prawdziwej wyprawy naukowej do Parany. Wytrwałymi zabiegami dopiął celu pod koniec 1921 r. — z Warszawy wyruszyła do Parany pierwsza Polska Ekspedycja Zoologiczna, w której poza Chrostowskim jako kierownikiem wyjechali dwaj przyrodnicy dr Tadeusz Jacewski i Stanisław Borecki.

Bogaty plon pionierskiej wyprawy

Mimo szumnej nazwy, wyprawa posiadała bardzo skromne wyposażenie finansowe. Czasy były trudne, były to przecież pierwsze lata niepodległego państwa polskiego. Sam fakt dojazdu do skutku wyprawy był dowodem włączenia się Polski do międzynarodowej współpracy naukowej. Również i o to chodziło Tadeuszowi Chrostowskiemu. W swej książce „Parana” pisał:

„Podrózom moim do Parany tę tylko przypisuję wartość, iż ciągłość przyrodniczej pracy polskiej w Ameryce Południo-

wej nie została przerwana. Mają one znaczenie łącznika między tymi, co już odeszli, a tymi, co przyszli mają”.

Słowa te pisał Chrostowski po dwóch pierwszych swych wyprawach do Parany. Były one przeżywciością nawiązaniem do poprzednich badań, przeprowadzonych w Ameryce Południowej przez takich wybitnych polskich uczonych jak Józef Warszawicz, Konstanty Jelski, Jan Sztolcman, Rudolf Zuber. Trzecia wyprawa Chrostowskiego, tym razem już jako oficjalna polska ekspedycja naukowa, przewidywała poprzednie zarówno swym programem, jak i wynikami naukowymi. Trasa wyprawy przebiegała z południowo-wschodniej części stanu do położonej w środkowej części Guarapua, a następnie z biegiem rzeki Ivai aż do jej ujścia i rzeką Parana do Foz do Iguaçu, skąd miał nastąpić powrót do Kurytyby. Była to trasa przecinająca olbrzymie puszcze dziewicze wówczas bezludne i niezbadane pod względem przyrodniczym, była pełna trudności i niebezpieczeństw, stwarzała jednak olbrzymie możliwości dla pionierskich badań. Była w pewnym tego słowa znaczeniu wielką przygodą naukową. Przyniosła też bogaty plon w postaci najradszych okazów ornitologicznych, których nie posiadały największe muzea przyrodnicze świata. Była doniosłą i owocną pionierską penetracją przyrodniczą dziewiczych obszarów stanu Parana. Stała się dużej miary osiągnięciem naukowym, przynoszącym zaszczyt badaczom polskim.

Jak żołnierz na posterunku

Nie było danym Tadeuszowi Chrostowskiemu kierować wyprawą do końca — w początkowej części drogi powrotnej zmagał go malaria. Zmarł jak żołnierz na posterunku w służbie nauki w miejscowości Pinheirinhos w zachodniej części stanu Parana w dniu 4 kwietnia 1923 r. Ekspedycję doprowadził do końca wierny towarzyszy Chrostowskiego Tadeusz Jacewski, późniejszy profesor Uniwersytetu Warszawskiego i jeden z najwybitniejszych współczesnych przyrodników polskich. Tadeusz Chrostowski był niewątpliwie najwybitniejszym polskim badaczem przyrody Parany. W 1934 r. Polonia parańska wniosła na jego grobie skromny pomnik kamienny. Najtrwalszym jednak pomnikiem Tadeusza Chrostowskiego pozostanie wkład, jaki wniósł do nauki.

Spółród przyrodników polskich, którzy po Chrostowskim badali Parane, wymienić należy trzy nazwiska: entomolog Michalina Isaakowa, która ze swej wyprawy do Parany (1926—28) przywoziła do Polski cenną kolekcję ponad 15 tys. owadów parańskich; oraz członków wyprawy naukowej Państwowego Muzeum Zoologicznego w Warszawie z lat 1933—34: Wacława Broszkowskiego i Janusza Nasta, którzy badali pomorze parańskie. Wreszcie — na zakończenie tego przyczynku o polskich badaczach Parany nie można nie wymienić nazwiska zasiedziałego Parańczyka doktora Józefa Czakiego, przyrodnika-amatora, który mieszając stale w Araucarii pod Kurytybą zgromadził cenne materiały przyrodnicze i przed II wojną światową ofiarował je Państwowemu Muzeum Zoologicznemu w Warszawie.

WACŁAW WOJNACKI

Kiedy na ekranach telewizorów zaczyna się widowisko, którego istota polega na współzawodnictwie, istnieje wszelkie dane po temu, żeby widowisko to zyskało aprobatę odbiorców. Nie jest przy tym ważne, czy współzawodniczą ze sobą dwie grupy lub więcej, czy też ktoś tylko w pojedynkę mocuje się z postawionymi mu zadaniami, przybierającymi najczęściej formę pytań, na które na leży odpowiedzieć. Ważne jest przede wszystkim to, że każdej tego rodzaju imprezie towarzyszy atmosfera napięcia i oczekiwania, podobnie jak to się dzieje w sporcie. Oczywiście, atmosfera ta może mieć różne rozmiary napięcia — w zależności od poziomu pytań i udzielanych odpowiedzi, od stawki, od różnic dzielących rywalizujące osoby (czy zespoły) i od wielu innych czynników. Telewizja lubi, kiedy pytania są trudne, odpowiedzi błyskotliwe, a wynik współzawodnictwa ważny się do ostatniej chwili. Nie lubi natomiast braku precyzyjnych sformułowań, pomyłek i polknięć ze strony organizatorów, a nade wszystko nie lubi, kiedy zawodnicy są słabi...

Nie chciałbym uchodzić za zbyt surowego sędziego, lecz nie sposób ukryć, że poziom wiedzy, który prezentowali przed kamerami w niedzielę uczestnicy Tele-Universjady rozegranej pomiędzy dwoma wielkimi uniwersytetami — warszawskim i łódzkim wprawiać musiał w zakłopotanie. Bez trudu w poniekąd prowincjonalnym liceum skompletowałoby się przecież trzyosobowy zespół, który pobili by owe drużyny uniwersyteckie. Rzecz jasna, dotyczy to tylko tej części współzawodnictwa, która dotyczyła wiedzy. Trudno bowiem w liceum powiatowego miasta znaleźć zespół artystyczny, mogący współzawodniczyć ze studentami. Ciekawe, jakimi kryteriami, typując składy obu drużyn? W każdym razie nie były to kryteria trafne, o czym mieliśmy możność się przekonać, obserwując zmagania uczestników niedzielnej Tele-Universjady. Krótko mówiąc, tak słabo przygotowanych imprez z udziałem reprezentacji (a więc telewizja ma prawo przypuszczać, że są to

najlepsi studenci!) uniwersytetów lepiej na szklanym ekranie nie pokazywać.

Z zadowoleniem natomiast trzeba odnotować wyraźnie ostatnio rosnący poziom spektakli Teatru „Kobra”. Przypomnijmy tylko trzy kolejne odcinki widowiska pt. „Melissa”, w których szczególnie dobrze były reżyseria i aktorstwo. To samo można powiedzieć o wystawionym w czwartek „Brydzu” Zbigniewa Kubikowskiego w re-



żyserii Henryka Drygalskiego. „Brydz” miał jeszcze tę przewagę nad innymi sztukami wystawionymi przez Teatr „Kobra”, że był dobrze osadzony w polskich realiach. Nie dział się gdzieś w Anglii, Francji czy wszędzie albo nigdzie — jak to często jeszcze w kryminałach bywa — lecz konkretnie w Polsce. I sytuacja taka rzeczywiście mogła się u nas zdarzyć, chociaż trudno uwierzyć, żeby inteligentni przecież funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej ukazani w widowisku popełniali takie błędy, jakie popełnili bohaterowie „Brydza”. Wszystko to jednak są mniej ważne detale. Najważniejsze jest bowiem to, że zobaczyliśmy polski, całkiem dobry „kryminał”, gatunek literacki, o który wbrew pozorom trudno.

W piątek łódzki Teatr TV wystawił sztukę baśniową czeskiego pisarza Alojzego Jiraszka pt. „Latarnia” w reżyserii Janusza Kłosińskiego. Baśń tej, w której był uciśniony lud i młynarz, co się nikogo nie bał, i dobra księżniczka, i jej zły dwór i utopce, nadano piękny kształt sceniczny. I choć baśń była dla autora pretekstem do ukazania problemów społecznych i konfliktów między feudalnym panem a ciemiężonym i wyzyskiwanym chłopem, telewidz w kraju budującym socjalizm nie mógł widowiska odbierać inaczej, jak przyjemną baśń, i tylko baśń.

Zupełnie inaczej patrzyło się na wystawione na Scenie Prozy widowisko pt. „Pół na miłość szalejem kwitnie” według I. Tomu „Cichego Donu” Michała Szolochowa w reżyserii Stanisława Wohla. Opisane przez Szolochowa zdarzenia dzieją się przed dziesiątkami lat, a przecież ich aktualność jest ciągle żywa, zwłaszcza w sferze uczuć ludzkich. Obsada aż się roila od nazwisk sławnych aktorów, a kreacje stworzone przez Ignacego Gogolewskiego czy Marię Chwalibóg, proste lecz sugestywne, na długo pozostaną w naszej pamięci.

Na koniec parę słów o temacie bardzo aktualnym — o zimie. Zajmuje ona, i słusznie, poczesne miejsce w dzienniku tv. Ale również „Kraj” poświęcił większą część swego ostatniego wydania temu tematowi. Zrobił to nieco inaczej niż zazwyczaj. Pokazał mianowicie zimę jakby mimochodem, jako jeden z czynników utrudniających ludziom normalną codzienną pracę. Kiedy się oglądało przeładunek na granicznej stacji przychodzącej do nas radzieckiej pszenicy, albo budowę największej w Polsce elektrowni Koźnice, albo wreszcie budowę huty miedzi Głogów — miało się wrażenie, że reporter pojechał tam nie po to, żeby pokazać zimę z jej skutkami, lecz po to, by pokazać, jak ludzie starają się pracować mimo o zimy. Oczywiście, przy okazji ujawniono też w Głogowie zaniedbania, niedociągnięcia, a nawet marnotrawstwo nie mające wiele wspólnego z ałakami mrozu. Ostra krytyka tych zjawisk, to przykład dobrze rozumianej troski o nasze wspólne dobro.

MARIAN FLEJSIEROWICZ



Ukazały się ostatnio aż trzy płyty z trzema symfoniami Ludwiga van Beethovena! Oto one:

IV Symfonia B-dur Op. 60 w wykonaniu Orkiestry symfonicznej Gewandhaus w Lipsku pod dyrekcją Franca Konwitschny'ego Muza, XL 0630.

V Symfonia e-moll Op. 67 — gra Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia pod dyrekcją Jana Krenzla. Muza, XL 0631.

VIII Symfonia F-dur, Op. 93 w wykonaniu Orkiestry Gewandhaus pod kierownictwem Franca Konwitschny'ego. Muza, XL 0632.

Cztery pory roku — tak brzmi tytuł nowej płyty nagraanej przez zespół „No to co” i Piotra Jan-czerskiego. Wśród 12 utworów znajdują się: Najpiękniejsza jest moja ojczyzna, Wiazanka Mazowska i Śląska, Miłość jak wiersz, Gdy się

zeńił wiatr z chmurami. Kolorowe szkiełko, Stary mleczarz. Na podwórku przy trzepaku i inne. Muza, XL 0668.

Daj mi świat — to tytuł płyty, na której nagrali 13 piosenek Stenia Kozłowska z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją W. Kruszyńskiego i A. Skorupki. Prócz piosenek tytułowej płyty za wiera: Nie tęsknie za nikim, Kiedy świat był nasz, Tak wola się miłość, Bailada o swierszczach, Stomiany ogień, Czemu nie zdążył i inne. Pronit, N 0638.

Stenia Kozłowska nagrala też dwie małe płyty, z których każda zawiera 4 piosenki. Na pierwszej (z towarzyszeniem Ali-babek i zespołu instr. W. Kruszyńskiego i A. Skorupki) S. Kozłowska śpiewa: Czy to walc, Daj mi świat, Nie tęsknie za nikim, Erotyk (Polskie Nagrania „Pronit”, N 0598, 45 obr.) na drugiej: Prezent, Pora kartek świątecznych, O tych co kiedyś poszli w las, Miejsce dla ciebie. Pronit, N 0613.

Piłkarze Warty wybrali nowe kierownictwo sekcji

Pełna mobilizacja i zespołu

Kilkudziesięciu piłkarzy, działaczy i sympatyków przybyło na zebranie sprawozdawczo-wyborcze sekcji piłki nożnej poznańskiej Warty w Domu Kultury HCP.

Zarówno w sprawozdaniu za ostatni rok, które wygłosił kierownik sekcji B. Zawal, jak również w dyskusji najwięcej miejsca poświęcono pierwszemu zespołowi. Piłkarze Warty, którzy w 1970 roku po 10-letniej przerwie zdobyli upragniony awans do II ligi, znajdują się po pierwszej rundzie sezonu mistrzowskiego 1970/71 na 13 miejscu, a więc w strefie spadkowej. Wszyscy mówcy w swoich wystąpieniach zwracali się z apelem do piłkarzy pierwszego zespołu o jak najlepszą postawę na treningach w ciągu najbliższych tygodni, jakie pozostały do rozpoczęcia drugiej rundy rozgrywek. Na ten temat mówił również trener Jerzy Godek, który przedstawił plan przygotowań swoich podopiecznych. Obecnie trenują oni 7 razy w tygodniu a w najbliższym czasie wyjeżdżają na obóz kondycyjny.

Piłkarze Warty rozegrali w roku sprawozdawczym 210 spotkań, z których 118 wygrali, 37 zremisowali i zaś 55 zakończyło się ich porażką. Zdobyli ogółem 461 bramek zaś wśród zawodników wszystkich klas najlepiej strzelał junior Marcin Szczuka. Pozytywnym objawem jest fakt znacznego wzmocnienia w ubr. kadry trenersko-instruktorskiej. 3 osoby a mianowicie Tadeusz Białecki, Feliks Krystowiak i Ryszard Sadowski zdobyli w 1970 r. tytuły trenerów II klasy. Tak więc w Warcie pracuje obecnie jeden trener I klasy, pięciu trenerów II klasy oraz instruktor. Opiekują się oni trzema zespołami seniorów, dwoma juniorów oraz trzema trampkarzami. W sumie w sekcji poznańskiej Warty zarejestrowanych jest 119 zawodników.

Wykreślając plany na najbliższą przyszłość stwierdzono na zebraniu m. in., że obok właściwego przygotowania pierwszego zespołu pod względem kondycyjno-technicznym, bardzo istotną sprawą jest wzmocnienie dyscypliny wśród wszystkich zawodników sekcji przez kontynuowanie w większym niż dotychczas stopniu zajęć społeczno-wychowawczych.

Piłkarski Puchar Anglii

W poniedziałek odbyły się zaległe mecze III rundy piłkarskiego Pucharu Anglii, które nie mogły być wcześniej rozegrane z powodu złych warunków atmosferycznych. Największą niespodzianką tej serii spotkań było zwycięstwo III-ligowego zespołu Rochdale nad I-ligowym Coventry City 2:1. Pozostałe wyniki: Oxford United — Burnley 3:0, Rotherham United — Leeds United 0:0, Southampton — Bristol City 3:0, Southampton United — Carlisle United 0:3, Newcastle United — Ipswich Town 1:1, Sunderland — Orient 0:3, Luton Town — Nottingham Forest 3:4, Scunthorpe United — West Bromwich Albion 1:3, Mecz Ipswich Town — Newcastle United w Leeds United — Rotherham United powtórzone została dziś, 13 bm. (ot)

Praca Nauka

Opiekunka do dzieci (8-2 lata) z gotowaniem obiadów przyjmje. Powstańców Wielkopolskich 14 m. 21. 46689g

† W dniu 10 stycznia 1971 r. zmarł w Kościanie, ur. 16 stycznia 1885 r. w Poznaniu

dr med. BOLESŁAW OLEJNICZAK
chirurg, długoletni dyrektor Szpitala Powiatowego

Wyprowadzenie zwłok z kosciny Szpitala Powiatowego w Kościanie na stary cmentarz nastąpi w środę, dnia 13 bm. o godz. 15.

o czym zawiadamia w żalu pogrążona

RODZINA
46780g

† Dnia 11 stycznia 1971 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., nasza ukochana siostra, szwagierka, bratowa i ciocia, śp.

HELENA JANKOWSKA
przeżywszy lat 64

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 14.35 na Junikowie.

W smutku pogrążeni

siostry i bracia z rodziną

Poznań, pl. Waryńskiego 4a. 46772g

† Dnia 11 stycznia 1971 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, w 48 roku życia, moja najdroższa żona, mamusia, ukochana córka i kuzynka

JANINA BARDZEL
z domu OBIALA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Główniej.

O bolesnej stracie zawiadamia

małż z dziećmi i matka 46773g

Turniej selekcyjny juniorów

Pierwsza impreza organizowana przez Wielkopolski Okręgowy Związek Szermierczy w tym roku jest turniej selekcyjny juniorów, w którym startować będą za województwa urodzeni w 1951 roku i młodsi. Turniej odbędzie się w Poznaniu w sali przy ulicy Chwiałkowskiego 17 i 18 bm. W niedzielę, 17 bm. o godz. 9 rozpoczyna się turniej szpada i floret mężczyzn. Natomiast w poniedziałek o godz. 16 walczyć będą szablisty i floreciści.

W tygodni później seniorzy spotkają się w Poznaniu na pierwszym okręgowym turnieju eliminacyjnym. Mistrzostwa okręgu w klasie trzeciej odbędą się 21 i 22 lutego w Śremie zaś mistrzostwa klasy drugiej 6 i 7 marca w Koninie. Bardzo interesujące mistrzostwa okręgu przewidziane na 30-31 marzec, które miały być przeprowadzone w obszarze międzywarszawskiej. Również w marcu wielkopolscy szermierze spotkają się na drużynowych mistrzostwach okręgu. Turniej nie będzie eliminacją przed indywidualnymi i drużynowymi mistrzostwami Polski. Tym razem miejscem zmagania naszych najlepszych szermierzów będzie Łódź w dniach 23. IV — 2. V. (6)

W RAJDZIE MONTE CARLO NA ... MOTOCYKLU

Wśród 286 zgłoszonych żalagó samochodowego rajdu do Monte Carlo znalazł się ... motocyklista. Francuz Christian Lalonde uczestniczyć będzie w tej wielkiej imprezie na japońskim motocyklu Yamaha — 350 ccm specjalnie przygotowanym do trudnych warunków w jakich odbywa się rajd.

Organizatorzy zgodzili się na jego udział, ale oczywiście nie będzie klasyfikowany.

Kuźnia talentów

Dwa miliony osób, czyli 20 proc. ludności Węgier stanowią dzieci i młodzież w wieku od 6 do 18 lat. 800 tysięcy spośród nich regularnie uprawia sport, a najzdolniejsi uczęszczają do szkół sportowych, będących kuźnią talentów i szerokim zapleczem wysoko kwalifikowanego sportu wyczynowego.

Na Węgrzech istnieje 68 takich szkół sportowych, a w zajęciach różnych sekcji uczestniczy 40 tysięcy dzieci i młodzieży. Wśród kierowników poszczególnych sekcji wielu jest wybitnych do niedawna sportowców — mistrzów olimpijskich, mistrzów świata i Europy.

Szkoły sportowe istnieją na Węgrzech już ponad 10 lat. Część z nich pracuje w ramach zrzeszeń sportowych, pozostałe — tzw. miejskie szkoły sportowe — działają w większych ośrodkach wojewódzkich i powiatowych, skupiając najbardziej uzdolnioną młodzież danego regionu. Dużą rolę odgrywa także te szkoły sportowe, które przygotowują kadry dla określonych dyscyplin sportu. Wszystkie trzy rodzaje szkół korzystają z opieki i pomocy metodycznej Centralnej Szkoły Sportowej w Budapeszcie.

Dobór uczniów do specjalistycznych szkół sportowych, począwszy od bieżącego roku szkolnego, odbywa się w oparciu o najbardziej

usportowione szkoły podstawowe. W szkołach tych, w odróżnieniu od zwykłych szkół, zajęcia wychowania fizycznego odbywają się 3 razy w tygodniu w klasach pierwszych i drugich, 4 razy w tygodniu w klasach trzecich i czwartych i 5 razy w tygodniu w klasach od piątej do ósmej. Zwiększenie liczby godzin przeznaczonych na wychowanie fizyczne nastąpiło drogą dodatkowego zwiększenia programu nauczania, a nie kosztem pozostałych przedmiotów.

W szkołach sportowych okres nauczania trwa cztery lata, a treningi odbywają się w nich codziennie. W zasadzie do szkół tych przyjmuje się dzieci w wieku 10 lat. W młodszym wieku (6-7 lat) przyjmuje się dziewczęta i chłopcy do szkół specjalizujących się w gimnastyce i pływaniu, w starszym zaś (13-14 lat) — w podnoszeniu ciężarów i wioślarstwie.

Poszukiwania młodych talentów prowadzone są na Węgrzech także innymi sposobami. Np. co roku organizowane są 3-tygodniowe obozy sportowe, na których dzieci i młodzież trenują po 6 godzin dziennie. Najzdolniejsi z tych obozów kierowani są na obóz centralny, z którego wywodzi się następnie znaczna część narodowej kadry juniorów w różnych dyscyplinach sportów indywidualnych i zespołowych. (Interpress)

Samochody

„MAN” Diesel 5-tonowy sprzedam lub zamienię na „Warszawę”. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46701g.

† Dnia 10 stycznia 1971 r. zmarła po ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana siostra i ciocia, śp.

BRONISŁAWA SOWACKA
przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 15.25 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona

siostra z siostrzenicą

Poznań, Kościelna 28. 46808g

† Dnia 10 stycznia 1971 r. zmarła po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 60, śp.

ANNA ADAMCZYK
z domu PORADISZ

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza w Zabikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

córka i siostra

Luboń, Fabryczna 34. 46775g

† Dnia 10 stycznia 1971 r. zmarła po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 60, śp.

WŁODZIMIERZ CHMIELEWSKI
lekarz weterynarii

zmarł dnia 10 stycznia 1971 r., opatrzony Sakramentami św., lat 87.

Pogrzeb drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamia

żona z rodziną

Ul. Kochanowskiego 6. 46758g

Kupno Sprzedaż

Lustro stare w dobrym stanie, kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45988g.

Sprzedam dwie krowy na wycieleniu, dobre, zdrowe, wolne od gruźlicy. Chyby 10, kolo Poznania — Pempersa. 46029g

Zetor 25 z przyczepą i sprzętem towarzyszącym. okazujnie sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46036g.

Sprzedam okazujnie motocykl MZ-350 z wozkiem i częścią SHL-175 i Jawa 175, Jan Szak, Ługowiny, pow. Środa Wlkp. k. Kostrzyna. 46040g

Sprzedam łódeczkę metalową dziecięcą, buty narciarskie damskie nr 38. Tel. 672-789. 46042g

Sprzedam męską czapkę, wielkość 55 i dwie skóry z norek oraz nowy radioodbiornik. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46063g.

Lokale

Zamienie samodzielne mieszkanie dwupokojowe z wygodami w Przemysłu na podobne względnie mniejsze w Poznaniu. Piotr Madej, Przemysł, Tarnawskiego 18 m. 3. 46109g

Zamienie mieszkanie 2 pokoje z kuchnią i przedpokojem 57 m² (plac Bernardyński) na 3 pokoje z przynależnościami w nowym budownictwie (może być spółdzielcze) od I do III ptr. na korzystnych warunkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46483g.

Centralne Laboratorium Obróbki Plastycznej w Poznaniu
ulica Zamenhofa 2/4
POSZUKUJE LOKALU NA MAGAZYN PAPIERNICZY o powierzchni 30—50 m²
Zgłoszenia prosimy kierować pod wyżej podanym adresem. M75

Dnia 7 stycznia 1971 r. zmarł śmiercią tragiczną mój najukochańszy mąż, nasz najdroższy tatuś, nigdy niezapomniany brat, zięć, wujek i szwagier, przeżywszy lat 36

inż. TADEUSZ PATRONOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni zawiadamiają

żona z dziećmi, bracia z żonami i dziećmi

Poznań, T. Kościuszki 82 m. 26. 46777g

Dnia 7 stycznia 1971 r. zmarła śmiercią tragiczną nasza najukochańsza matka, teściowa, i babunia, przeżywszy lat 74

WERONIKA PATRONOWSKA
z domu STAWNA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamiają

synowie z żonami i dziećmi

Poznań, ul. Chelmońskiego 22 m. 1. 46778g

Dnia 10 stycznia 1971 r. po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu nasz najukochańszy tatuś, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 58, śp.

WIKTOR JABŁOŃSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej w Krzyżownikach.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA
Poznań, Trzebiatowska 23. 46673g

† Dnia 10 stycznia 1971 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, śp.

MAKSYMILIAN ŚWIERCZYŃSKI
emeryt NBP

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 11.45 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim żalu zawiadamia

RODZINA
46720g

† Dnia 10 stycznia 1971 r. odszedł od nas niespodziewanie nasz najdroższy, pełen dobroci mąż, tatuś, brat, zięć i szwagier, śp.

TADEUSZ JARNO
przeżywszy lat 38.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim.

W głębokiej rozpacz

żona z dziećmi

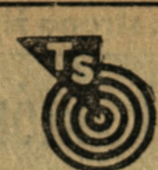
Poznań, Kwiatowa 11 m. 6. 46767g

† Dnia 11 stycznia 1971 r. zmarł nieoczekiwanie, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 68, nasz najdroższy i nigdy niezapomniany brat, szwagier i stryj

KSIĄDZ KANONIK FRANCISZEK KLAUZIŃSKI
długoletni proboszcz w Międzychodzie i były długoletni dziekan dekanatu wroneckiego. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Wojciecha w Poznaniu, dnia 14 stycznia br. o godz. 14.30, a po nabożeństwie o godz. 15.45 odbędzie się pogrzeb na cmentarzu św. Jana Vianney przy ul. Lutyckiej.

W wielkim smutku pogrążona

RODZINA
46793g



Uwaga! GRAJĄCY W TOTO-LOTKA!

Z OKAZJI XV-LECIA DZIAŁALNOŚCI
P.P. TOTALIZATOR SPORTOWY ORGANIZUJE
ZAKŁADY PODWÓJNE TOTO - LOTKA
NA DZIEŃ 17 STYCZNIA 1971 R.
BLIŻSZE INFORMACJE W KOLEKTURACH TOTO.

Zguby Różne

Foksterierek szorstkowłosy, jednoroczny zaginął w wieczór sylwestrowy godzina 19 przy Pomniku Powstańców Wielkopolskich ul. Gwardii Ludowej. Upraszam się osobę, która go widziała i nim się zaopiekowała o szybką wiadomość na ulicę Łódzka 34a m. 3 — Konołowska. 46552g

Dnia 9. I. 71 między 12—15 na trasie Armii Czerwonej — Fredry zgubiono srebrną bransoletkę. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot. Zofia Mrugowska, Jeżycka 37 m. 3. 46709g

Zaginął czarny pudel dość duży, średni, dnia 10. I. 71 na Jeżycach. Zwrot wy nagrodzie, ul. Wawrzyniaka 24 m. 5, tel. 458-56. 46686g

W sobotę, 9 stycznia na trasie Rajataje — Śródmieście zgubiłam zegarek marki „Palla”. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Ludgarda Pawlaczek, św. Rocha 2 c m. 1, tel. 728-45. 46729g

POZNAŃSKIE ZAKŁADY REMONTOWO-BUDOWLANE

Przemysłu Ceramiki Budowlanej w Poznaniu, ul. Mielżyńskiego 27/29
UPRZEJMIIE ZAWIADAMIAJĄ, ŻE
z dniem 1 stycznia 1971 r. przyjęły nazwę:
Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane Przemysłu Ceramiki Budowlanej „CERBUDOWA” W POZNANIU
którego siedziba z dniem 15 stycznia 1971 r. znajdować się będzie
w Poznaniu, ul. Paderewskiego 7
telefon 508-06

POMIESZCZEŃ WARSZTATOWYCH o powierzchni od 150—300 m²

nadających się na warsztat napraw maszyn poligraficznych w Poznaniu lub okolicy
POSZUKUJE:
Spółdzielnia Pracy „Kartodruk” Poznań
ulica Grochowa Łąki nr 4 — telefon 541-21. M90

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu,
ul. Kościuski 57 — telefon 594-86

otwiera kurs kierowców

samochodowo - motocyklowy kategorii amatorskiej
w dniu 15 stycznia 1971 r. o godzinie 17.
Informacji udziela sekretariat Zakładu — Poznań, ul. Kościuski 57 lub telefonicznie w godz. od 8—20. K129

W dniu 9 stycznia 1971 r. zmarł były długoletni pracownik naszego Biura

inż. LUDWIK PIASECKI

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają

pracownicy, Dyrekcja Biura, Rada Zakładowa Biura Projektowo - Technologicznego Przemysłu Maszyn Rolniczych w Poznaniu M204

Dnia 11 stycznia 1971 roku zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, tatuś, teść i dziadek, przeżywszy lat 69, śp.

WALENTY GERKE
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 9.50 na Junikowie.

Pogrążona w głębokim smutku

żona z dziećmi

Poznań, Małoszyńska 26 46817g

† W dniu 11 stycznia 1971 r. zmarła nagle, namaszczona Olejami św., nasza najdroższa mateczka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 91, śp.

ANNA RUTKOWSKA
z d. SZYMAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 8 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamia

RODZINA
Autobus o godz. 7 na ul. Czesława 11 a. 46790m

† Dnia 10 stycznia 1971 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 75

ANTONI KROKOWSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 11 na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

córki, syn, synowa, zięćowie i wnuki

Poznań, ul. Łozowa 22 m. 29. 46803g

† Dnia 11 stycznia 1971 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 39, nasz ukochany syn, brat i kuzyn

JAN RÓŻYCKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

Matka, bracia i kuzynowie 46834g

† Dnia 10 stycznia 1971 r. zasnął w Bogu, nasz najdroższy brat, szwagier, kuzyn i wujek, przeżywszy lat 61, śp.

TADEUSZ PŁOCKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 14 stycznia 1971 r. o godz. 14.50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA
46758z

† Dnia 11 stycznia 1971 r. odszedł od nas nasz kochany, nigdy niezapomniany ojciec, brat, teść, dziadek, szwagier i wujek, przeżywszy lat 67, śp.

STANISŁAW KALISZAN
powstańca śląski, odznaczony Ślaskim Krzyżem Powstańcym

Odprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy cmentarnej na Junikowie w czwartek, dnia 14 bm. o godz. 10.25.

W smutku pogrążona

RODZINA
Poznań, Śniadeckich 20 m. 2. 46770g

Wysiłek, który owocuje

Żłobków jest jeszcze zbyt mało. Wiemy to wszyscy. Ale wiemy również i to, że nie stać nas jeszcze na budowę tylu, ile jest potrzebnych. Tym więc godniejże uznania są wysiłki tych, którzy potrafią ze starych domów czy nawet baraków stworzyć nie tylko zwykłe „przechowalnie dzieci”, ale placówki opiekuńcze z prawdziwego zdarzenia.

Gdy zrodziła się koncepcja utworzenia żłobka w opuszczonym przez administrację PSS baraku przy ul. Grunwaldzkiej, nie brakowało takich, którzy nie wierzyli w powodzenie tego przedsięwzięcia. Szkoda na to pieniędzy — mówili.

Dzisiaj są innego zdania. Nowy żłobek kosztowałby 3 mln. Ten — mieszczący pod koniec minionego roku 43 dzieci — tylko 800 tys. (łącznie z wyposażeniem). Izby dla dzieci, oddzielone od pomieszczeń gospodarczych, wyposażone w łóżeczka dla najmniejszych, łazienki, umywalnie — wszystko jak trzeba.

Kto nie widział tego baru przedtem, nie chce wierzyć temu, co mówi zastępca dyrektora DPRB — Grunwald (wykonawca prac remontowo-adaptacyjnych), inż. Hieronim Błaszczak. Z zagrzebianego baru, o niskich, zarywających się sufitych, w ciągu pół roku zrobiono cacko. Pozrywano posadzki, zabezpieczono pomieszczenia przed inwazją gryzoni, podwyższono strop o 30 do 60 cm, kuchnię i łazienki oddzielono od reszty izb murosami ścianami.

DPRB-Grunwald poczuwa się do dalszej opieki nad tym dziełem rąk swej załogi.

Czy jednak wszystkie problemy zostały tu już rozwiązane? Nad ulepszeniem takich czy innych urządzeń czuwa wspomniany już DPRB, nad opieką nad maluchami — kierowniczka, Jadwiga Barciszewska wraz z całym personelem. Ale dla matek oddających dziecko do żłobka nadal pozostaje codzienny niepokój: czy

Jak rozwiązać ten problem? Dyskutowaliśmy na ten temat w gronie osób kompetentnych z grunwaldzkiego Dzielnicego Zarządu Służby Zdrowia. Stwierdzono, że żłobki mogą wydać jedynie orzeczenie pielęgniarzy, stwierdzające, że jakich przyczyn dziecka danego dnia nie przyjęła, zobowiązując lekarza rejonowego do wizyty domowej... To wszystko... (bw)

INFORMUJEMY

Dom Kultury Drukarza zaprasza na spotkanie z psychologiem dr. Zenonem Chmielewskim, który dziś 13 bm. o godz. 18.30 będzie mówił o problemach „Telefonu zaufania”.

IV koncert z cyklu dla słuchaczy koncertów „Pro sinfonica” II stopnia odbędzie się w sobotę, 16 bm. o godz. 17 w auli UAM. Będzie to koncert poświęcony 25 rocznicy śmierci F. Nowowiejskiego. Program wykonania orkiestra Filharmonii pod dyr. Z. Szostaka. Wystąpi także solista radziecki M. Pietrow (fortepian).

Noworoczny koncert dla nauczycieli — emerytów, organizowany przez Zarząd Okręgu ZNP odbędzie się dzisiaj o godz. 16 w sali Liceum im. M. Kasprzaka, ul. Strzelecka.

Miesieczne zebranie członków Polskiego Związku Esperantystów odbędzie się dzisiaj o godz. 19 w lokalu przy ul. Ratajczaka 44 (III ptr.).

Referat Kultury Prezydium DRN — Jężyce, ul. Słowackiego 22, tel. 460-51 (wewn. 19) zaprasza piosenkarzy amatorów z terenu Języc do wzięcia udziału w eliminacjach do wojewódzkiego konkursu Piosenki Radzieckiej, które odbędą się w drugiej połowie lutego br. Zgłoszenia przyjmowane będą do 25 bm.

na antenie: 0.10 Koncert życzeń od słuchaczy polonijnych; 0.30 Program nocny.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.50 Muzyka muzyczna; 8.35 Rep. z fabryki pozostającej pod patronatem Red. Ekonomicznej; 9.30 Tańce symf.; 9.35 Zielone sygnały; 9.50 Z różnych stron Kraju Rad; 10.10 Gra Zespołu Karmistrzów; 10.25 Krakowski Rozmaitości literacko-muzyczne; 11.25 Z nagrań wybitnych artystów; 13.15 W rytmie mazura; 13.23 Audycja dziecięca; 13.40 „Uliście” — fragm. pow. James Joyce’a; 14.05 Gra Zespołu E. Donarskiego i E. Lubiatowskiego; 14.25 „Po francusku — bez słów” — konc.; 14.45 „Błękiet na sztafeta”; 15.00 Konc. popołudniowy; 15.40 „Muzyka chóralna XX-go wieku”; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 „Za Odra i Nysa” — mag. aktualności niemieckich; 17.35 „Radioexpress”; 18.05 Gra Poznańska Pielnastka Radiowa; 18.20 „Sonda” — dziesięć przelęgł spół-ekonom.; 19.15 Lekcja języka franc.; 19.31 Teatr PR — Studio Klasyczne; „Kalendarz staro i nowo”; 20.20 Śpiewa W. Warska; 20.30 Fel muzyczny J. Waldorffa; 21.15 Pieśni Ludwika van Beethovena; 21.25 „Jazz od frontu i od kuchni”; 22.30 Utwory kameralne Debussy’ego i Ravela; 23.15 Uniwersytet Radiowy OIRT. Cykl: „Nauka w służbie pokoju” — wykład nt.: „Nadanie radiowe w żoładku” autor dr. Jene Hidvegi; 23.35 Tańce we dwoje.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 14, 16, 19, 23, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41

Mniejszy mróz

Poprawa na liniach komunikacyjnych

Brak opadów śniegu i podniesienie się temperatury spowodowały, że sytuacja w komunikacji uległa znacznej poprawie. Dotyczy to PKP, PKS i MPK.

Według informacji udzielonych nam przez przedstawiciela dyrekcji MPK, wczoraj rano wszystkie autobusy i tramwaje wyjechały na trasy zgodnie z rozkładem. Cały wysiłek załogi MPK, przede wszystkim warsztatowej koncentruje się obecnie na utrzymaniu taboru w dobrym stanie technicznym. Jak na razie się to udaje, gdyż liczba zjazdów z powodu awarii nie wzrasta. Najwięcej kłopotu przysparzają awarie szyn, zwrotnic oraz niektórych odcinków sieci, zwłaszcza starszej, która nie była jeszcze modernizowana. Trudna sytuacja panuje na podstawach, które pracują na maksymalnym obciążeniu, ale liczba wyłączeń w pierwszych dniach nowego miesiąca nie była tu większa niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

i 49 m; 8.35 „Zmije ziote i inne” — pow. J. A. Bernarda; 9.10 J. S. Bach — III Partia na skrzypce solo E-dur — gra Jasha Heifetz; 9.30 Nasz rok 71; 9.45 Leksykon piosenki; 10.05 W stylu bossa nova; 10.15 Śmierć kamelona; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Mezyczyzna jak dziecko” — pow. K. Filipowicza; 12.25 Koncert muzyki uniwersalnej; 13 Na kieleckiej antenie; 15 Zdradziecki ślad — gawęda; 15.10 Z nagrań tria Lambert — Hendricks Ross; 15.35 „N + T” — czyli nowoczesność i technika; 15.50 Słagierzy sonda, ale jare; 16.15 W. A. Mozart — Sonda fortepianowa C-dur; 16.32 Piosenki z efektem; 16.45 Nasz rok 71; 17.05 Quodlibet, czyli co kto lubi; 17.30 „Zmije ziote i inne” — pow.; 17.40 Przebieg za przebiegiem; 18.10 Herbatka przy samowarze; 18.35 Między „Bobino” a „Olimpią”; 19 Powieść w wyd. dżw.: „Baron von Goldring Jurija Dolda-Mechajyaka”; 19.30 Kwadrans w stylu cygańskim; 19.45 Polityka dla wszystkich; 20 Reminiscencje muz.; 21 Zieć z teściem graja Brahmsa; 20.45 Teatrzyk „Zielone Oko”; „Zlamana fajka” — słuch. wg opow. St. Wasylaka; 21.12 Rytm i piosenka; 21.30 Na co dzień i o święta — mag.; 21.50 Claudio Monteverdi; „Orfeusz”; 22.05 Maryla Rodowicz; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.05 „Muzyka noca”; 23.50 Śniega K. Sienkiewicza.

WIADOMOŚCI: 5, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 15.30, 17, 18.3, 22.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9-9.30 — Historia kl. VIII — W obliczu wojny; 11 — „Konflikt” — film z serii „Saga rodu Forsyte’ów”; 11.55-12.25 — „Fizyka kl. VI — Ciśnienie w cie-

Nadal o spóźnieniach i przesunięciu godzin pracy

Z licznych listów i sygnałów, jakie napłynęły do nas w ramach sondy pozostało wiele spraw, którymi dotychczas nie zajmowaliśmy się na naszych łamach. Nadal jednak podstawową bolączką stanowią wadliwie kursujące tramwaje i autobusy, połączenia sprzeczne z interesem ogółu pasażerów itp. Dlatego zmuszeni jesteśmy przytoczyć dzisiaj znów kilka uwag na ten temat.

Byłoby niesprawiedliwością nie wspomnieć, że w wielu listach, krytycznie naświetlających działanie MPK, zawarte są także słowa pochwały dla pracowników MPK i uznania ich trudów, zwłaszcza obecnie, w okresie zimy. Sądymy, że wyrazem takiego stanowiska jest m. in. list p. Andrzeja G. z ul. Dąbrowskiego. Piszemy o:

„Daleki jestem od twierdzenia, że pracownicy MPK nie nie robią, że nie od lat nie zmieniało się w naszej komunikacji miejskiej. Nie pora tu na przytaczanie przykładów pozytywnych. Niemniej sądzę, że ogół pasażerów dostrzega, ile trzeba wysiłku i zabiegów, by tak wielkiej maszynie jak MPK zapewnić należyta organizację, zwłaszcza teraz, w zimie. Sądzę też, że występujące niekiedy trudności nie powinny być przypisywane ogółowi pracowników MPK. Jestem jednakże przekonany, że nie wszyscy oni pracują jak trzeba (...).

Dalej ten sam czytelnik podaje konkretny przykład, który zapisuje właśnie na konto raczej niesumienności obsługi tramwajów:

„3 bm. czekałem od godz. 14.50 na przystanku przy al. Reymonta na „dwudziestkę”. Do godz. 15.10 przejechały trzy 14 w stronę Bolkowickiej oraz trzy 20 w stronę

Sesja budżetowa DRN Nowe Miasto

W sali Domu Kultury „Pomęt” przy ul. Kracówkiej 15 odbędzie się w czwartek, 14 bm. o godz. 16 kolejna sesja DRN Nowe Miasto. Tym razem radni dyskutować będą nad projektem budżetu dzielnicowego na obecny rok. (na)

„W środę, 6 bm. od godz. 15.27 do 16.06 zabrakło nagle na tej linii aż sześciu kursów z pl. Wielkopolskiego na Górczyn. Natomiast odwrotnie w tym samym czasie, co 5 minut, przejechało 6 autobusów”.

Podobny przykład, tyle że z linii autobusowej nr 63 podał nam p. Zygmunt Z.:

„W środę, 6 bm. od godz. 15.27 do 16.06 zabrakło nagle na tej linii aż sześciu kursów z pl. Wielkopolskiego na Górczyn. Natomiast odwrotnie w tym samym czasie, co 5 minut, przejechało 6 autobusów”.

Uważając za celowe odnotowanie dwóch wyżej cytowanych



nych listów, pochodzących sprzed kilku dni, wypada nam jeszcze raz powrócić do sprawy połączeń z Junikowem. Listów na ten temat otrzymaliśmy także sporo, zwłaszcza po skierowaniu na nową trasę linii nr 14, a p. Marian K. pisze m. in.:

„Dojeżdżam do pracy z Osiedla Warszawskiego do Junikowa. Wsiadam do „szóstki” i dojeżdżam do ul. Bolkowickiej, gdzie muszę się przesiadać na 3 lub 13. Dnia 6 bm. po wyjściu z „szóstki” czekałem 30 minut na dalsze połączenie do Junikowa. Owszem — przyjechały: następna 6, dalej 17, 15 i 14 i jeszcze jedna 17, ale wszystkie one kończą bieg przy Bolkowickiej. Kiedy nadjechała wreszcie 13 — była tak przepełniona, że trudno było marzyć, by zabrała wszystkich czekających tu pasażerów. Ponieważ na Junikowie znajduje się obecnie wiele zakładów pracy, sądzę, że MPK powinno się zastanowić nad przedłużeniem trasy, może 6, może 14”.

W tej samej sprawie jeszcze fragment listu p. J. Teicherta z Łazarza:

„Kilkakrotnie już musiałem czekać przy ul. Bolkowickiej 30 minut na 3 lub 13, by dojechać do Junikowa. Nie należy to do przyjemności, zwłaszcza teraz, zimą”.

Jesteśmy przekonani, że dyrekcja MPK zna kłopoty pasażerów udających się do lub z Junikowa, i by poczyniła starania o to, by zlikwidować opisywane trudności przejazdowe. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż proponowane wydłużenia kursów 6 czy 14 możliwe są tylko przy dodaniu na tych liniach dalszych pociągów, ale sądzimy, że nie można tysięcy pasażerów pozbawiać możli-

wości szybszego (jeśli już nie bezpośredniego) dojazdu do pracy i do domu.

Wielu czytelników zwraca uwagę na celowość uchwały RN Poznania w sprawie przesunięcia godzin rozpoczynania pracy.

„Uchwała z 17 lipca 1970 roku — pisze m. in. p. Z. Umiński z ul. Ratajczaka — na pewno zmierza i może się przychylić do poprawy sytuacji w komunikacji miejskiej. Ubolewam jednak — jeśli jestem dobrze poinformowany — że żaden zakład pracy nie był konsultowany w tej sprawie. Dla przedsiębiorstwa związanego z budownictwem. Poprzednio, zaczynaliśmy zajęcia o 6.15, obecnie o 8. Powinno skomplikowało to naszą sytuację, bo powinniśmy jednak rozpoczynać pracę wcześniej”.

Ten sam czytelnik pisze (a podobny sygnał otrzymaliśmy od p. Ewy W. z ul. Podkomorskiej):

„Powstały też dla wielu matek i ojców kłopoty z wyborem dzieci ze żłobków czy przedszkoli. Jeśli kończy się praca o 16, to proszę dokonać takiego cudu, by do tej samej godziny odebrać dziecko. Niełatwo też zdać na obiad do stołówek, z których większość wydaje posiłki do godz. 16.30 lub tylko 16. A przecież nie każdy stołujący się poza domem ma stołówkę w zakładzie pracy”.

Problem bardzo istotny, nad którego likwidacją trzeba się zastanowić. Kierujemy te uwagi zarówno pod adresem wydziałów oświaty, jak i przedsiębiorstw prowadzących stołówki pracownicze. Z jednej bowiem strony pomyślano o ułatwieniach w dojeździe do pracy czy do domu, z drugiej jednak zapomniano o powiązaniach wielu pracujących właśnie z przedszkolami i stołówkami. Jest to sprawa na pewno możliwa do uregulowania. E. C.

„Krakowiaczy i górale” w Teatrze Polskim

Po jedenastu latach na poznańską scenę powracają „Krakowiaczy i górale” Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefania. Pierwsze przedstawiienie tej opery narodowej albo raczej śpiewogry, głoszącej pochwałę wolności i pokory, odbędzie się w Teatrze Polskim 14 bm.

Śpiewogra Bogusławskiego, dzieło twórcy narodowego teatru, utrzymującego ścisłe związki z Wielkopolską, zaprezentowana zostanie według inscenizacji Leona Schillera. Spektakl wyreżyserował dyr. Andrzej Ziębiński (scenografia Liliany Jankowskiej, choreografia Zofii Kuleszanki). W tym barwnym widowisku wystąpią m. in. Eleonora Hardock, Krystyna Kołodziejczyk, Anna Wróblewska, Jacek Polaczek, Sławomir Pietraszewski, Tadeusz Wojtych. Spektakl zrealizowany został przy współpracy Zakładu Tańca Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego oraz Państwowej Średniej Szkoły Baletowej.

Początek przedstawienia o godz. 19. (na)

Nad poprawą warunków pracy

W Klubie Księgarza w Poznaniu obradowało kolejne plenium Okręgowej Komisji Związku Zawodowego Pracowników Książki, Prasy i Radia. Obrady prowadził przewodniczący komisji Zdzisław Lewicki. Poza sprawami organizacyjnymi omawiano — sprawy socjalno-bytowe.

Dużo uwag poświęcono grudniowym wydarzeniom na Wybrzeżu i na tym tle intensyfikacji pracy związkowej wśród załóg w zakładach pracy i instytucjach.

W rzeczowej dyskusji, w której dominowała troska o udział związkowców w realizacji uchwał partii i rządu dużo uwagi poświęcono sprawom socjalno-bytowym młodzieży i kobiet.

Plenum przyjęło program pracy Związku do końca kadencji okręgowej komisji m. in. działalność na rzecz poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych załóg pracowniczych, ochrony i bezpieczeństwa pracy i stanu zdrowotnego członków związku. (stach)

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m; 8.15 Muzyka muzyczna; 9 Dla klas I-II (wych. muzyczne); „Skrzypce i basy”; 9.20 Nowości trzech radiofonii; 10.05 „Palac” — pow. W. Myśliwieckiego; 10.25 Koncert noranry; 11 Dla klas VII (wychowanie muzyczne); „Kraina uśmiechu”; 11.26 Koncert melodii i piosenek; 12.25 „Wiecie, lepiej, taniej”; 13 Dla klas I-II (język polski); „Kolorowe listy”; 13.25 „Swojskie melodie”; 13.49 Rymy i mel. dla wszystkich; 14 Rep. lit.; „Za wczesnie na odnoznym smyku”; 14.20 „Z opera przez cztery stulecia” — twórczość Strawińskiego; 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców; 16.05 Alfa i Omega — mag. popularno-naukowy; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.05 „Rytmy młodości”; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.30 Koncert chopinowski z nagrań Artura Moirvir-Limv; 20.25 Włoskie przeboje taneczne; 21 Ze wsł i o wsł; 21.30 Kaleidoskop kulturalny; 22 Muzyka staropolska Renesansu i Baroku; 22.20 Kwadrans dla powzanych; 22.35 Taneczne pas z Budapesztu”; 23.15 Po raz pierwszy